# NOWINY NAUKOWE.

## TOWARZYSTWA.

*Towarzystwo Hollenderskie Umiejętności w Harlemie* (*), odbyło dnia 17 maja, 75te doroczne posiedzenie. Uwieńczyło: 1) Odpowiedź na pytanie względem akcyi węgla zwierzęcego, używanego do oczyszczania płynów, którey autorem jest A. W. *Buchner*, aptekarz w Moguncyi; 2) Rzecz o krainach, do których ptaki przelotne w pewnych czasach odlatują, przez *Hermana Schlegela*, pomocnika dozorcy Królewskiego muzeum historyi naturalney, w Leydzie; 3) Rozprawę o osiadaniu grobli i przeciekaniu przez nie wody, tudzież o naylepszych środkach wstrzymania tego, i zapobieżenia niebezpiecznym ztąd skutkom; przez F. *Conrada*, inspektora sztabu hidraulicznego w Brabancyi północney; 4) Rozprawę o naturze próchnicy, albo pierwiastku użyźniającego grunta, przez A. H. *von der Boon Mesch*, lektora fizyki w Leydzie.

Towarzystwo uznało za rzecz słuszną powtórzyć zadania następujące do rozwiązania:

*Przed pierwszym stycznia 1830 r.*

Zważając, że rozbiór chemiczny roślin, dał poznać mnóstwo kombinacyy albo też pierwiastków roślinnych, których liczba zapewnie coraz bardziey powiększać się będzie; a że chemicy różnią się w zdaniach, względem natury tych istot nowo-odkrytych, które jedni uważają za odmiany tylko dawniey znanych, drudzy zaś przyymują za istoty coraz odmienne, Towarzystwo więc żąda: „Zupełne„go wykładu, opartego na charakterach pewnych, „istot roślinnych znajomych, równie jak wytknię„cia użytku, jaki mieć można z tych nowych istot „lub roślin, je zawierających?“

„Czy, tak zwany *garbnik*, który wydobywają „z rozmaitych roślin, jest pierwiastkiem prawdzi-

(*) *Annalen d. Physik u. Chemie*, v. Poggendorff. 1828 N. 5.

„wym i właściwym tym roślinom, albo też: czy to „nazwisko nadane jest różnym istotom, otrzymy- „wanym z roślin, które mają spólną własność tę, „iż są *ściągające*, i mogą służyć do garbowania „skór? Jakim sposobem wydobyć można te istoty, „w stanie nayczystszym, z rozmaitych roślin, i jak „można rozpoznać, że nie są zmieszane, i że nie ró- „żnią się między sobą?—Jaki jest naypewnieyszy „i nayprędszy sposob wydobycia istot, służących „do garbowania, traktując węgle ziemne, indycht, „lub też inne istoty roślinne, kwasami, i czém ten „garbnik sztuczny różni się od garbnika naturalne- „go?— Nie sąli oba istotami podobnemi?—W razie, „gdyby się udało, przez nowe śledzenia, poznać „dokładniey różne istoty do garbowania, jakiżby „ztąd wówczas mógł wyniknąć użytek, tak dla roz- „maitych obrótów handlowych i rękodzielni, jako „i w zastosowaniu do sztuki lekarskiey?“

„Jak dalece poznano naturę i przyczyny gnicia „istot źwierzęcych i roślinnych, tudzież środki nay- „właściwsze do zapobieżenia zgniliznie w rozmai- „tych okolicznościach i w różnym celu?“

(Życzeniem Towarzystwa jest, aby teraźniey- szy stan wiadomości naszych w tey mierze, jasno i dokładnie był wyłożony).

„Jakie są, w ogólności, korzyści i objaśnienia, „które, od czasów *Hallera*, fizyologia czyli histo- „rya naturalna człowieka, odniosła z zoologii i a- „natomii porownywającey? Jakie są, w szczegól- „ności, organa ciała ludzkiego, lepiey od owego „czasu poznane, i jakie ich są funkcye, ze względu „na które, zoologia i anatomija porównywająca nay- „więcey rzuciły światła?“

Ponieważ powłoka szklista, złożona z krze- mionki i potażu, była zalecaną i niedawno użytą, jako środek zabezpieczający drzewo i inne rzeczy palne, w przypadku pożaru, tudzież od szkodliwe- go wpływu powietrza i wilgoci; Towarzystwo prze- to podaje; „Okazać w ścisłych doświadczeniach, „czy w Niderlandach środek ten z równym sku-

„tkiem użyty bydź może, w pomienionych przy-„padkach, i jaki jest naylepszy sposób przygoto-„wania tey powłoki, ażeby zawsze można było otrzy-„mać trwałą i zadosyć czyniącą zamierzonemu ce-„lowi?“

Ponieważ doświadczenia *Humphry Davy* okazały wpływ, jaki rozmaitość gruntu, klimatu i pory roku mieć mogą na względną ilość pierwiastków bezśrednich ziarn zbożowych, mianowicie pszenicy, tak, że *np.* pszenica ozima, więcey zawiera krochmalu, gdy tymczasem klayster obfitszym jest w pszenicy jarey, i gdy tego pierwiastku więcey jest jeszcze w pszenicy z Ameryki północney, aniżeli w tey, którą uprawiają w Anglii; zważając też, jak ważną byłoby rzeczą wiedzieć, ile pomienione okoliczności mogą wpływać na naturę pszenicy, uprawianey w Niderlandach; Towarzystwo żąda: „A-„by okazano, jakie są różnice, które okoliczności „wyżey przytoczone, mogą sprawiać w pszenicy „uprawianey w tym kraju? czém ta się różni od „pszenicy z innych krajów? jakie są, podług tych „śledzeń, naylepsze gatunki pszenicy, do rozmai-„tego użycia służącey? i jakie ztąd wyciągnąć mo-„żna przestrogi, względem uprawy tego zboża?“

„Jakie są roślinne materye farbujące, znane ja-„ko pierwiastki szczególne? Jaka jest natura ich „i własności? Z jakiemi pierwiastkami są połączo-„ne? Jaki naywłaściwszy sposób ich odłączenia? „Od jakich środków naybardziey się zmieniają, „świetleją, ciemnieją i kolor tracą? I jaki użytek, „oraz jaka wynika korzyść z tey znajomości, dla „farbierstwa i innych fabryk?“

„Co teraz wiemy z historyi naturalney o *ry-„bach wędrownych?*— Jakie są ryby, za takie uwa-„żane?— Jaki jest początek, kierunek i koniec tey „wędrówki, i co osobliwszego w tym względzie ob-„serwowano?“

(Życzeniem jest Towarzystwa, mieć zebrane wszystko, cokolwiek teraz wiémy w tey mierze,

zwłaszcza o rybach, które nam służą za pokarm lub do innego użycia).

Ponieważ rozliczne gałęzie historyi naturalney stały się, od lat kilkunastu, tak obszernemi, iż ich wcałku przez rok akademiczny wyłożyć nie podobna, jest więc pytanie: „Jaki zrobić należy wy-„bór w nauczaniu historyi naturalney, aby tylko „tego dotknąć, co jest użyteczném, tak w życiu po-„spolitém, jako i z innych względów.?

Niektórzy lekarze byli oddawna tego zdania, iż wielu chorób skórnych są przyczyną bardzo drobne owady, gołém okiem niedoyrzane, pod skórką powierzchowną; gdy tymczasem inni mniemania tego nie przyymują. Towarzystwo więc chce wiedzieć: „Na jakich zasadach przypuszczono byt „tych owadów pod skórką, albo jakie do tego ob-„serwacye przywiodły? W razie zaś gruntowno-„ści tego przypuszczenia, co z tego wyciągnąć mo-„żna, dla lepszego traktowania niektórych chorób „skórnych?"

Towarzystwo zadało w tym roku następne kwestye do rozwiązania:

*Przed pierwszym stycznia 1830 r.*

Ponieważ śledzenie chemiczne istot źwierzęcych i roślinnych nie powinno się teraz ograniczać do wydobycia z nich pierwiastków bezpośrednich, jak to było przed kilką laty; gdyż można już było dóyść, podług metody rozbioru chemicznego, wynalezioney przez *Thenarda*, *Gay-Lussaca* i *Berzeliusa*, w jakim stosunku pierwiastki proste są połączone w tych istotach, Towarzystwo więc żąda: „Rozprawy, w któreyby wyłożono 1) „Jaka metoda rozbierania wspomnionych istot na „pierwiastki ich nayprostsze, przez wielokrotne „doświadczenia chemików, okazała się bydź nay-„lepszą? 2) Jakich istot organicznych poznaliśmy „teraz z pewnością, przez niezawodne doświadcze-„nia, stosunek pierwiastków ich nayprostszych? „3) Jaki pożytek z tey nowey metody rozbioru „wspomnionych istot może wyniknąć dla postę-

„pu nauki, albo czego się ztąd nadal spodziewać „można?"

Ponieważ P. *Thenard* odkrył sposob kombinowania wody z wielką ilością kwasorodu; że zaś płyn z tego otrzymany, ma osobliwsze własności, które jeszcze powiększey części pojąć się nie dają, życzeniem więc jest, mieć: „Rozprawę, w któ-„reyby, z kilkakrotnego a pilnego śledzenia, wła-„sności tego płynu dokładnie były opisane, z wy-„tłumaczeniem ich, opartém na doświadczeniach; o-„raz w któreyby na to zwrócono uwagę, do jakich „pożytecznych zastosowań płyn ten mógłby rze-„czywiście służyć, bądź w medycynie, bądź w in-„nym celu?"

Ponieważ wielu gatunków miękkuszów, zwłaszcza żyjących w morzu, często używają różne narody, i ponieważ, wedle ich świadectwa, dają pokarm zdrowy a nawet wyborny; gdy tymczasem miękkusze z morz, brzegi nasze oblewających, są nieużywane, wyjąwszy tylko ostrygi i ślimaki morskie, pytanie więc jest: „Jakie inne miękkusze, „które się niezbyt odległe od brzegów naszych „znaydują, można słusznie uważać za dobre, do u-„życia na pokarm, i jak wypróbować, że mogą da-„wać pokarm zdrowy i smaczny?"

„Czego dotąd nauczyło doświadczenie, we „względzie pożytku lub szkody, wynikających z „zastosowania wielkiey liczby pijawek, w różnych „chorobach. Czyli teorya, którą rozmaici sławni „lekarze na to utworzyli i popierali, jest dobrze „oparta na doświadczeniach fizyologicznych i pa-„tologicznych, lub czy się chwycono w tey teoryi „bezzasadnych przypuszczeń? W jakich choro-„bach nayskuteczniey szém się okazało użycie pi-„jawek? A przeciwnie, w jakich przypadkach, „okazało się bydź szkodliwszém, niż pomocném?"

Ponieważ gwałtowne wypływanie soku z topoli, połączone z wypędzeniem znaczney ilości powietrza, obserwowane przez Kolumba, w kwietniu 1796 r., gdy świdrował aż do rdzenia pnie

topolowe, 4 do 5 decymetrów średnicy mające, nie skłoniło, zdaje się, innych fizyków do powtórzenia tego doświadczenia, że jednak ten fenomen jest nader ważnym i zasługującym na pilne śledzenie, co możeby przywiodło do ciekawych odkryć; Towarzystwo przeto, obiecuje medal złoty temu, kto będzie korzystał z okoliczności tak przyjaźney, do powtórzenia lepiey tego doświadczenia, w porze wiosenney, na pniach rozmaitych gatunków drzew, tudzież obserwowania pilnie wszystkiego, co tylko towarzyszy temu fenomenowi.

(Za odpowiedź zadosyć-czyniącą, można się spodziewać, oprócz medalu złotego, nagrody, stosowney do ważności wypadku, wynikłego ze ścisłych śledzeń.)

Ponieważ fenomen, postrzeżony nasamprzód przez *Döbereinera*: że platyna, zamieniona sposobami chemicznemi w gąbczastą, zapala się, gdy będzie wystawioną na wpływ gazu wodorodnego, w zetknięciu z powietrzem atmosferycznćm, nie daje się należycie wytłumaczyć podług przyjętych teoryy, a że poznanie przyczyny tego osobliwszego fenomenu, mogłoby przywieść do innych odkryć ważnych; Towarzystwo zatém przeznacza medal złoty dla tego, kto potrafi wytłumaczyć jasno i dowodnie wspomniony fenomen, gruntując się na doświadczeniach.

„Jakie są przyczyny, którym winny swoje po„wstanie grunta gliniaste i piaszczyste, znajdują„ce się w północnych królestwa prowincyach? „Jak się rozróżniają grunta, uformowane przez mo„rze, od gruntów, które przez działanie rzek po„wstały. Jaki jest mianowicie początek dolin, po„krytych gliną, i wzgórków piaszczystych, pomię„dzy *Yssel*, Renem a *Suydersée*?“

(Towarzystwo życzy sobie, aby w odpowiedziach unikano przypuszczeń, a gruntowano się na doświadczeniu i obserwacyi).

Zważając, że doświadczenia chemiczne w Hollandyi, zwłaszcza Pana *Driessen*, okazały, iż wła-

sności powietrza atmosferycznego nad morzem, są mniey lub więcey odmienione albo zmodyfikowane przez kwas solny, w niém zawarty, i że szczególniey powiększa się przez to solucya ołowiu w wodzie; że atoli te obserwacye nie były gdzieindziey potwierdzone, i jeszcze dowiedzieć się potrzeba, czy ten kwas znayduje się w powietrzu w stanie wolnym, lub też w kombinacyi chemiczney z innemi istotami; Towarzystwo przeto żąda: „A„by ten przedmiot był nanowo roztrząśnięty, i a„żeby przez dokładne doświadczenia można było „okazać, czy w tych okolicach powietrze atmo„sferyczne zawiera kwas solny; jakie okoliczności „powiększają jego ilość; w jakim się tam znayduje „stanie, i jak dalece pewna ilość powietrza jest od „tego kwasu zmienioną?“

Gdy wiele istot, przedtém znajomych tylko w stanie gazu, może przez uciskanie i bardzo natężone zimno przechodzić do stanu zsiadłego i płynnego, o czém nadewszystko doświadczenia *Faradaja* przekonały, i gdy z tego wypada, że podział ciał, wedle skupienia, na płynne i gazy, okazał się niepewnym i mniey trafnym; Towarzystwo przeto zapytuje: „1) Do jakiego punktu mo„żna jeszcze przyjąć klassyfikacyą ciał, podług sto„pnia ich skupienia? 2) Które ciała prawdziwie „są gazami, a które parami? Jaki użytek miećby „można w sztukach z tych istot, które uciśnięte „lub oziębione, przez sprężystość i rozszerzalność „wielką wywierać mogą siłę?“

„Ponieważ kwas wodosolny, dotychczas znale„ziony był tylko w drzewach pestkowcowych; czy „może więc bydź uważanym za pierwiastek roślin„ny? Czy nie masz innych roślin, w którychby się „znaydował? Czy można, podobnie jak w pestkow„cowych, wskazać stosunek budowy innych roślin, „które kwas ten zawierają? Czy mają się wyłącz„nie temu pierwiastkowi przypisać własności szko„dliwe lub jadowite tych roślin? Czy ten kwas ro„ślinny zupełnie jest podobny do kwasu wodosinne-

„go, sztucznie wydobytego? Jakie są cechy roślin „lub istot roślinnych, zawierających w sobie kwas „wodosinny, zwłaszcza ze względu ich działania „na człowieka, oraz skutków lekarskich?“

„Czy zapomocą historyi naturalney, lub śledzeń „anatomicznych i fizyologicznych, można wytłu-„maczyć: dla czego kukułka nie buduje sobie gniaz-„da, i dla czego samica nie wysiaduje jay własnych? „Jéżeli nie, więc jakaż jest przyczyna tego osobli-„wszego fenomenu?“

„Jaka zachodzi różnica pomiędzy stalą indyy-„ską *Wootz* a innemi gatunkami stali? Jak dale-„ce udało się robić stal indyyską? Jakie doświad-„czenia skutecznie posłużyły do udoskonalenia sta-„li? Że zaś do tego użyto chromu, a metal ten stał „się teraz tańszym, czémże się stal, robiona za po-„mocą chromu, zaleca, i jaki szczególnieyszy użytek „możnaby mieć nayzyskowniey z rozmaitych gatun-„ków stali?“

„Jakie są niebezpieczeństwa, na które naraża „rozważanie i traktowanie filozoficzne historyi, w „razie mniey roztropnego zastosowania? I co trze-„ba zachować, aby uniknąć, ile możności, tych nie-„bezpieczeństw?“

(Towarzystwo wymaga w tey rzeczy, nie tylko rozumowania ogólnego; lecz ażeby też było objaśnione i stwierdzone przykładami, czerpanemi z historyków naysławnieyszych ze swego filozoficznego traktowania historyi).

Towarzystwo proponowało w latach poprzedzających, następne zagadnienia do rozwiązania:

*Przed pierwszym stycznia 1829 r.*

„Jakie są choroby ciała ludzkiego, o których „powiedzieć można, że podług zasad fizycznych i „chemicznych są poznane, i że z nich wnieść mo-„żna, jakie są naydzielnieysze środki na też cho-„roby, i jak działają w ciele ludzkiém, ku ulecze-„niu tych chorób?“

Ponieważ teraz używają pary nie tylko, jako siły poruszającey w machinach parowych, ale nawet

z wielkim skutkiem do rozmaitych celów, jakoto: po blechach do bielenia nici, w cieplarniach do pielęgnowania roślin, oraz do gotowania pokarmów; Towarzystwo przeto zapytuje: „Azali mo-„żna wnieść z zasad bardzo gruntownych, do ja-„kich fabryk, lub na jakie użytki domowe, mogła-„by służyć para?“

Ponieważ są postrzeżenia, zdające się dowodzić, że rozwijaniu się ziarn, które nie są z lat ostatnich, lub też roślin, z daleka sprowadzonych, mogą sprzyjać i podbudzać istoty połączone z kwasorodem; gdy tymczasem, też istoty nie sprawują podobnego skutku w innych zdarzeniach, zachodzi więc pytanie: „Czy są sposoby, podług doświadczeń „sprawdzonych, którychby można było skutecznie „użyć, do podbudzenia rozwijania się ziarna? Jeźli „tak jest: jakież są te sposoby, i jak powinny bydź „użyte?“

„Jaki jest dzisieyszy stan wiadomości wzglę-„dem obrótu soków w roślinach? Jakie są obser-„wacye i doświadczenia, objaśniające cokolwiek „przyczynę tego obrotu, jako też naczynia lub or-„gana, w których soki krążą? Co można uważać „za dostatesznie dowiedzione, przez doświadczenia „ściśle sprawdzone, z tego wszystkiego, co tylko „fizycy pisali o tym przedmiocie; co się zaś powin-„no jeszcze uważać za mniey dowiedzione lub tyl-„ko hypotetyczne? I jaki pożytek wyciągnąć mo-„żna, z nabytey znajomości w tym względzie, dla „uprawy roślin?“

„Jaka, w ogólności, zachodzi różnica pomiędzy „mieszaniną mechaniczną a połączeniem chemicz-„ném, nadewszystko w gazach: i jak można poznać „z pewnością, że kombinacya, złożona ze dwóch „lub więcey ciał zsiadłych, a szczególniey kombi-„nacya dwóch lub więcey gazów, jest skutkiem po-„łączenia chemicznego?“

(Życzeniem jest, aby tu zwracano uwagę na fenomena elektryczne, które połączeniu towarzyszą).

„Jaki jest skutek i użytek z kąpieli morskich

„ze względu na niektóre choroby? Jakie są choro-„by, przeciwko którym skutecznie kąpiele te słu-„żyć mogą? Czy są choroby, w których słusznie spo-„dziewać się należy większego skutku z kąpieli mor-„skich, niż z innych lekarstw?“

Gdy teorya, na zasadach którey przypuszczają w chemii, że wszystkie akcye ciał chemiczne są skutkiem elektryczności, coraz większą znayduje wziętość; Towarzystwo przeto żąda: „Krytyczne-„go rozbioru tego wszystkiego, cokolwiek doświad-„czenie dowiodło w tym względzie, iżby ztąd wnieść „można było: czy sama elektryczność może bydź „uważaną za przyczynę wszelkiey akcyi chemicz-„ney, albo czy przypuścić jeszcze musiémy siłę szcze-„gólną, znaną pod nazwiskiem powinowactwa che-„micznego?“

„Co teraz wiemy o początku owych materyy „zielonych i innych, które się formują w wodach „stojących, lub na ich powierzchni, jako też na po-„wierzchni innych ciał? Czy należy, podług nie-„zawodnych obserwacyy, uważać te materye za „produkta roślinne, czy też za rośliny prostszego „składu? Czy wypada je odnieść do jednego ga-„tunku, albo czy nie można wskazać między nie-„mi różnicy przez charaktery gatunkowe? Jakie „są obserwacye, które jeszcze pozostają do zrobie-„nia, nadewszystko za pomocą narzędzi mikrosko-„picznych, dla dokładnieyszego poznania tych i-„stot?“

(Wymaga się, ażeby ta rzecz była objaśniona wielokrotnie powtórzonemi obserwacyami, i ażeby przedmioty obserwowane, były opisane i w rysunku dokładnie wystawione).

*Obacz*: F. P. Schrank, *Ueber die Priestleyische grüne materie. Denkschriften der Akademie zu München*, *1811*, *1813*.— Hornschuch, *Ueber die Entstehung und Metamorphosen der niederen vegetabilischen Organismen. Nova acta physico-medica acad. natur. curios.* T. X., p. 513.— P. I. F. Turpin, *Organographie. Mémoires du muséum*

*d'histoire naturelle*. T. XIV, p. 15. Treviranus, *Sur le mouvement de la matière verte. Annales des sciences naturelles*, janw. 1827).

„Jakie są, od czasu ogłoszenia dzieła P. *De-„candolle: Essais sur les propriétés médicales des „plantes, comparées avec leurs formes exterieu-„res et leurs classification naturelle* (3 édit. Paris „1816). obserwacye i doświadczenia, potwierdza-„jące i objaśniające teoryą, w dziele tém wyłożo-„ną? Jakie są wyjątki i sprzeczności, które jeszcze „pozostają do roztrzygnienia we względzie tey te-„oryi?“

„Jakim sposobem popiół torfowy powiększa ży-„zność niektórych gruntów, kiedy wiadomo, że „bardzo mało zawiera w sobie tych pierwiastków, „które szczególniey służą za pożywność roślinom? „Jakie są grunta, o których wiemy z doświadcze-„nia, że ich żyzność może bydź powiększoną od „popiołu torfowego? Jakim gruntom popiół ten „szkodzi?—Jakie wnioski pożyteczne wyprowadzić „się dadzą z tego, co się wyłoży w odpowiedzi na „dwie pierwsze części pytania?“

„Jaki jest początek brył granitowych i innych „skał pierwiastkowych, mających rozmaite wymia-„ry, a podostatkiem rozproszonych po równinach „i w niektórych okolicach piaszczystych królestwa „Niderlandzkiego i Niemiec północnych? Czy mo-„żna się zapewnić przez dokładne porównanie tych „brył i kamyków w gruntach piaszczystych, z czę-„ściami składowemi formacyy geologicznych, ob-„serwowanych na mieyscu, że tamte wchodziły nie-„gdyś do składu tych ostatnich; i jak można, w ra-„zie odpowiedzi potwierdzającey, wytłumaczyć ich „przeniesienie się na równiny nasze i Niemiec pół-„nocnych?“

(Towarzystwo żąda, ażeby wytknięto, ile mo-żna, różne mieysca, gdzie te bryły obserwowano, i jak są rozproszone; ażeby opisano dokładnie ich naturę i skład mineralogiczny, aby go porównano z częściami składowemi innych formacyy; i nako-

niec aby ściśle rozebrano wnioski, które z większém lub mnieyszém podobieństwem do prawdy, mogą bydź ztąd wyprowadzone). (*).

Nagroda za dostateczną odpowiedź na każde pytanie jest, medal złoty, wartości 150 flor., i nadto jeszcze 150 flor. hollend. Odpowiedzi czytelnie pisane, mogą bydź w językach: hollenderskim, francuzkim, angielskim, łacińskim lub niemieckim, byle nie literami niemieckiemi; przesyłają się *franco*, z biletami zwyczaynemi, do P. *van Marum*, dożywotniego sekretarza Towarzystwa. *N. A. K.*

---

„*Towarzystwo geograficzne paryzkie*, przeznaczyło medal złoty, wartości 1,000 fr. w nagrodzie dla *podróżnego*, który zrobi w jeografii ważne *odkrycie*, uznane za nayznakomitsze ze wszystkich, które nastąpią, w ciągu roku 1828. Prócz tego otrzyma tytuł korrespondenta ciągłego, jeżeli jest cudzoziemcem, albo tytuł członka, jeżeli jest Francuzem, mając prawo używania wszelkich przywilejów, do tego tytułu przywiązanych. „Jeżeli się nie zdarzy *odkrycie* takiego rodzaju, wówczas medal złoty, wartości 500 fr. będzie przeznaczony *podróżnemu*, który, w tymże przeciągu czasu, przeszle do towarzystwa naynowsze i naypożytecznieysze wiadomości względem postępów tey nauki. Jeżeli jest cudzoziemcem, tedy będzie umieszczony na liście kandydatów do stopnia korrespondenta.“

---

*Nekrologi i szczególności biograficzne.*

Józef *Lipiński*, członek kommissyi rządowey

---

(*) Programma Towarzystwa, ogłoszone w języku hollenderskim, wiele jeszcze innych zawiera kwestyy, szczególniey stosujących się tylko do tego kraju; na które spodziewać się można odpowiedzi od tych tylko uczonych, którzy mogą czytać to programma w oryginale. To zaś, między innemi, znayduje się w dodatku do gazety Harlemskiey z d. 27 maja, rozchodzącey się po całey Europie.

wyznań religiynych i oświecenia publicznego, wizytator jeneralny szkół królewstwa polskiego, kawaler orderu ś. Stanisława 2giey klassy, umarł w Warszawie d. 23 września r. t., maiąc wieku lat 64. Stanisław Potocki (w pochwale Szymanowskiego nauk. 69) o Lipińskim powiedział: „mało co powierzył ze swych wierszów publiczności; lecz to, co jey powierzył, jest tak dokładnie wyrobioném, że małém bydź przestaje.“ W druku znayduje się jego przekład Eklog Wirgiliusza, wydany w Warszawie 1805, i Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby Edukacyyney, zdana przy uroczystém jey rozwiązaniu, a wprowadzeniu Dyrekcyi, d. 7 stycznia 1812 ; na język niemiecki przełożona przez X. Karola Laubra. 1812 w Warszawie.

— P. *Bianchi*, na ostatniém posiedzeniu Towarzystwa Jeograficznego, uczynił dokładne doniesienie o podróży *Sidego Ali*, admirała *Solimana II*, tłumaczoney z tureckiego na niemiecki przez P. *Diez*, a z niemieckiego na francuzki przez P. *Moris*, członka Towarzystwa jeograficznego. Wyciągnęliśmy z niego następujące mieysca. które w czytającym wzbudzają ciekawość: „*Sidi Ali*, przezwany *Kiatibi-Rbmni*, syn Husseina, inspektor okrętowych fabryk cesarskich, był jeden z naysławnieyszych i nayuczeńszych marynarzy Państwa Ottomańskiego w wieku XVI. Okazawszy pierwszą swoję waleczność pod *Kairem-Eddin* baszą (Barbe-Russą), był zobowiązany od *Solimana*, ażeby po otrzymaniu stopnia admirała Egiptu, połączył pod Suez flotty otomańskie, które stały w zatoce perskiey i na morzu indyyskiem. Stoczywszy wiele pomyślnych potyczek z eskadrami portugalskiemi w różnych okolicach morza, *Sidi Ali*, autor powieści, był zapędzony na brzeg Guzeratu, gdzie się znaczna liczba jego okrętów rozbiła. Przedawszy ostatki nieszczęśliwey floty swojey Sułtanowi tego kraju, w towarzystwie 50 swoich, udał się lądem do Konstantynopola; pozostała część jego woyska zaciągnęła się do armii Indyyskiey, na

żołdzie po 50 *atchés* (2 złote cesarskie). Z tego to właśnie opisania jego podróży składa się naywiększa część dzieła. Odbywając ją od r. 1553 do 1556, autor przebył Guzeratę, Sino, (prowincyą między Indem a Afhganistanem); Zabulistan, Bedakhehan, Chotlan, Maweraennebar (czyli Transaxianę) i pustynią *Keptehuk*. A ztąd, powiada P. Bianchi, nie mogąc daley jechać, musiał się wrócić ku stronie południowo-zachodniey, i odkrył sobie nową drogę przez Chowarezm, Chorasan, Persyą i Kurdystan; ztamtąd powrócił przez Mezopotamią Rumelią i Konstantynopol. Wiadomość ta zaleca się tak wypadkami historycznemi, jako i szczegółami ciekawemi o położeniu mieysc, obyczajach, zwyczajach, wyznaniach i historyi naturalney krajów zwiedzonych. *Sidi Ali*, dodaje P. *Bianchi*, podług zdania Hadżi Chalfa, okazał się równie biegłym w marynarce i astronomii, jak dobrym poetą i prozaikiem. W ciągu swoich podróży, wielce był użytecznym przez swe talenta nie jednemu z Monarchów, na których dworach przebywał; wspierał ich w woynie, był pośrednikiem w sporach, i rozrywał się poezyą. Każdy z nich, aby go zatrzymać przy sobie, podawał nayzyskownieysze propozycye, a Sułtan kraju Delhi, wezwawszy go z Lahoru, aby korzystać z jego wiadomości astronomicznych, hoynie obdarzył. Sułtan *Guzeratu* ofiarował mu kray Berdedi, a Chan Usbeku chciał mu dać w podarunku miasto Bucharę; lecz miłość oyczyzny i przywiązanie do domu ottomańskiego przemogły w *Sidi-Alim* nad wszystkiemi tego rodzaju datkami. Pozostało po nim dzieło, pod tytułem Muhit (ocean), które traktuje o położeniu morza Indyyskiego; xiążka: o użyciu astrolabium kwadransu, i t. d. pod tytułem *Zwierciadło świata*, i tłumaczenie xięgi podróży, pod tytułem: *Futoniech*. Po jego śmierci, siła zbroyna morska nie miała równego mu człowieka; takie jest przynaymniey zdanie Hadżi Chalfa; wszelako P. *Bianchi* utrzymuje, że Ottomani mogliby do niego choć zbli-

żyć w tych czasach Hassan-Baszę i Husseina; z których pierwszy dał się poznać z dowództwa przeciw Rossyanom na morzu czarném; drugi zaś wsławił się zaprowadzeniem ważnych ulepszeń w marynarce ottomańskiey.

---

— *Smierć Majora Laing i kapitana Klappertona.* P. G. *Barbié du Bocage* przesłał do Akademii nauk wiele listów: *o odkryciach, uskutecznionych w Afryce wewnętrzney, o zaburzeniach wyniklych w Tombuktu, o śmierci majora Lainga i kapitana Klappertona, tudzież o niektórych dziełach wschodnich, zawierających opisanie wielu krain afrykańskich.* Autorem tych listów jest P. *Rousseau*, konsul jeneralny francuzki w Trypolu, o którego przedwczesney śmierci niedawno wiadomość odebrano, a o którego życiu i dziełach w krótkości donosi P. *Barbié du Bocage.* Ponieważ Akademia nie mogła wysłuchać odczytania wszystkich tych listów, przeto P. Sekretarz wybrał z nich te tylko, które donoszą o nieszczęsnym przypadku, wydarzonym PP. Laingowi i Klappertonowi. Przytoczymy tu z nich niektóre wyjątki: „*Mości Panie i przyjacielu!* z pośpiechem donoszę WPanu, że major Laing, o którego tragicznym zgonie była już wiadomość, padł rzeczywiście ofiarą swojey odważney wytrwałości, po zwiedzeniu wszakże sławnego miasta Tombuktu. Basza doniósł mi o tém, wedle listu od gubernatora *Ghadames*, swojego namiestnika, od którego przybył tu goniec nadzwyczayny, w 15 dni. „Wędrownik angielski, o którym mówiono zrazu, iż został zamordowany od zbóyców w okolicy Tacalt, był tylko tam raniony; uniknąwszy tego pierwszego niebezpieczeństwa, za staraniem gościnnego Marabuta, udał się do Tombuktu. Lecz wkrótce, po jego przybyciu do tego miasta, Fellahowie, których potężna i wojownicza horda panuje dziś wyłącznie nad rozległemi pustyniami środkowey Afryki, nadciągnęli we 30,000, domagając się groźnie o wydanie La-

inga, by go mogli stracić: „a tym sposobem zapo„biedz, jak mówili, wkroczeniu kiedykolwiek na„rodów chrześcijańskich do tych krain odległych, „w celu ujarzmienia ich mieszkańców, korzysta„jąc z udzielonych sobie przezeń wiadomości o Su„danie.“ Są to słowa Szeika Gadamskiego, w liście do baszy, który dosłównie wytłumaczyłem. Następny zaś wyciąg jest z innego listu: „Nim Fel„lanowie czyli Fellatowie stali się panami Tom„buktu, rządziło tém miastem pospołu 24 naczel„ników, a w ich liczbie, była niewiasta, nazwi„skiem *Vena-Beira* (Xiężna-matka). Jeden z tych „naczelników, nazwiskiem *Othman Vuld-Quaid-„Abubekehr*, przyjął do swego domu Lainga, na re„komendacyą Szeika-Il-Mochtara, u którego zna„lazł był przytułek (nad brzegami Nilu), uszedł„szy zbóyczego żelaza *Hangurow* (*). Zaledwie „się Fellanowie ukazali pod Tombuktu, z doma„ganiem się wydania majora Lainga, wnet gościn„ny jego gospodarz, *Othman-Vuld-Quaid-Abube„kehr* ułatwił mu ucieczkę nocą, pod eskortą kil„kunastu zaufanych dómowników, w liczbie któ„rych znaydował się jakiś *Rehhal*, z pokolenia „*Barabiszów*, przekupiony skrycie od Fellanów. „Tento właśnie *Rehhal*, doniosłszy im wprzódy o „ucieczce Lainga, ugodził go naypierwiey sztyle„tém, kiedy go tamci doścignęli. Wiadomości o tém „winniśmy pewnemu handlarzowi maurytańskiemu, „razem z Gadhames,zamieszkałemu oddawna w Tom„mbuktu, który w miesiącu *dżemari-il-uval*, 1242, „(grudnia 1826) doniósł o tém swemu bratu stryje„cznemu,mieszkającemu w Gadhames. List zaś od tego, „pod datą *Mohharen* 1243 (sierpnia 1827) przyszedł „do Trypolu,razem z listem autentycznym jego kre„wnego, w ciągu miesiąca września 1827. Kupiec

(*) *Hangurowie* składają niepodległe, koczujące pokolenie, których Fellanowie dotąd podbić nie mogli: liczne ich familie są rozsypane pomiędzy Tualtem a Tambuktu, gdzie napadają na karawany.

„ów Tombuktański uwiadamia swojego krewnego „w Gadhames, że szczegóły, o których donosi, są „oparte na świadectwie wielu mieszkańców Tom„buktu i wszystkich kupców, składających ową „karawanę, z którą Laing przybył do tego miasta; „ostrzeżenie to uznał za potrzebne do przeświad„czenia o niewinności Ghadamazynow, poddanych „baszy Trypolitańskiego. Szczegółowe doniesienie, „którego się spodziewam, pisze daley P. *Rousseau*, „będzie zamykało dokładne wiadomości o znako„mitszych wypadkach podróży majora, od jego wy„jazdu z Ghadames, a szczególniey o napadzie *Han„garów*, o cudownym prawie sposobie, jakim uni„knął tego pierwszego niebezpieczeństwa, o jego „przyjeździe i pobycie w Tombuktu, o stanie spo„łecznym i sile zbroyney hordy Fellanów, którzy „go ścigali, a nareszcie, o umknięciu jego z tego „miasta tajemniczego, tudzież o jego śmierci, o któ„rey już teraz wątpić nie można.“ Wiadomo, jakie pochwały, podróżni *Denham* i *Klapperton*, w swojey relacyi ogłoszoney w Londynie przed dwiema laty, oddawali Sułtanowi *Bello*, naczelnikowi naywyższemu tychżeFellanów, którzy zabili Lainga i samego Klappertona. W listach z Tombuktu, pisanych do P. *Rousseau*, Sułtan ten, wystawiony jest rzeczywiście, jako: „*człowiek uczony, który na„pisał wiele dzieł o polityce, historyi i prawoznaw„stwie.*“ Mieszka pospolicie w Sakatu. Brat jego „stryjeczny *Ahmed-Labbu*, opanowawszy Tom„buktu, z okoliczności przybycia majora Lainga, „zniosł panujące tam możnowładztwo. Po tey zmia„nie, ustanowił Labbu jedynego rządzcę w podbi„tém mieście, i mianował nim tegoż samego *Othma„na - Wuld - Kwaid - Abubekra*, sam zaś ruszył z „woyskiem do krain zachodnich, w chęci zagar„nienia *Bambary*.“ Co się tycze śmierci Klappertona, o tey nie ma żadney wątpliwości. Zamordowany został w *Sakatu*, mimo dobrego przyjęcia, jakiego doznał, w czasie pierwszey swey podróży, od Sułtana *Bello*. Z resztą, dwókrotna ta przewrótność xiążęcia afrykańskiego, który kazał lub do-

zwolił zamordować majora Lainga i kapitana Klappertona, udając wprzódy taką przychylność ku Anglikom, jest, jak się ze wszystkiego okazuje, skutkiem podeyrzenia, które w nim musiały wzbudzić prywatne wieści, wystawujące mu tych dwóch nieszczęśliwych podróżnych, za szpiegów, przysłanych do Sudanu, dla powzięcia wiadomości, mogących ułatwić tego kraju podbicie. List następny P. *Rousseau* jest niejako świadectwem o niewinności *baszy Trypolitańskiego*:

*Tripolis* 8 *kwietnia* 1827 *r.*

„Zawczora, dnia 6 b. m. o godzinie 9 wieczo„rem, udałem się do pałacu baszy, który mię przyjął „z tą poufałością, zaufaniem, dobrocią, jakie był „powziął ku mnie. Mówił mi o majorze Laingu, „który był zabity, jakém WPanu oznaymił w li„ście poprzedzającym. Nie można go obwiniać o „ten smutny wypadek, który się zdarzył w naydal„szey warowni pograniczney królewstwa trypoli„tańskiego, więcey, niż na 90 dni drogi od Gadha„mesu. Basza przeto żąda, aby te szczegóły o losie, „który spotkał wędrownika angielskiego, a które „mam honor WPanu przesyłać, były ogłoszone w „naszych dziennikach; iżby, tak rządy, jak i towa„trzystwa uczonych w Europie, których tak obcho„dzi skutek jego szlachetnych a śmiałych przed„sięwzięć, wiedziały teraz, jak mają o tém sądzić.“

— *Smierć młodego Mungo-Parka, syna sławnego wędrownika tegoż nazwiska.* Smierć nie przestaje zabierać z kolei wszystkich nieustraszonych badaczów Afryki środkowey. Obawa, którą potrafiono wzniecić w naczelnikach krain, w głębi Afryki leżących, którzy w każdym podróżującym europeyczyku widzą szpiega, wysłanego przez białych, dla powzięcia wiadomości, mogących ułatwić jego współrodakom podbicie Afryki; ta obawa, którą kupcy arabscy i murzyńscy, krain nadbrzeżnych, sami nie dzieląc, starają się wrażać dla swego interessu, długo jeszcze będzie na zawadzie naszym uczonym w zwiedzaniu tych rozległych pustyń. Dziś, do nieodżałowaney straty Lainga, Klapper-

tona, i tylu innych wędrowników, musimy przydać stratę *Mungo-Parka*. Ten, wielkiey nadziei młodzieniec, przedsięwziął był podróż do krajow, zwiedzanych niegdyś przez jego oyca; aby zebrać dokładne wiadomości o jego śmierci, tudzież dokonać tego, co oyciec był zaczął. Już był szczęśliwie stanął na pobrzeżu Akimbu, w stronie południowo-wschodniey względem Akry, i miał się udać wgłąb części południowo-zachodniey Afryki. W czasie pobytu w Akimbo, gdzie się zatrzymał dla obeznania się z językami krajowemi, obchodzono doroczne święto, zwane *Yam*. Murzyni, podług zwyczaju, zebrali się na obszerney równinie, gdzie było drzewo *fetysz*, do którego sami kapłani mogli się zbliżać. Młody *Park* wlazł na to drzewo, uważane za święte, (czy też, podług opowiadania innych, na jakieś drzewo blizkie), chcąc zdjąć obraz zgromadzoney tłuszczy. Król, dowiedziawszy się o jego zamiarze, starał się go od tego odwieść, zaręczając, że nie długo cieszyć się będzie życiem, skoro się takiey dopuści zniewagi. *Park*, za uporczywe obstawanie przy swoim zamyśle, we dwa dni potym, żyć przestał. Kapłani *fetiszu*, trwożliwi zapewne o utratę swey władzy i dostoyności, gdyby ta bezbożność uszła bezkarnie, otruli nieszczęśliwego Parka. Już był się zapuścił w głąb kraiu na mil 90, i bardzo się cieszył, ze swego ostatniego planu. Okrywał on jak murzyni, fartuszkiem lędzwie: codzień smarował ciało oliwą palmową, i nie używał, ani pończoch, ani trzewików.

---

### *Osobliwości natury.*

*Most naturalny w Wirginii.* Pewny podróżny daje nam następujące opisanie tego zadziwiającego dzieła przyrodzenia, które, po wodospadzie Niagary, liczy się między nayosobliwszemi ciekawościami Ameryki. „Nie spodziewam się, mówi on, abym mógł dać o niém dokładne wyobrażenie, ponieważ żadne wysłowienie sprawić nie potrafi tego wrażenia, jakie ów widok czyni. Podczas pięknego poranku wiosennego, jechałem konno przez

jednę z naypowabnieyszych części wielkiey doliny Wirginii; słońce, wznoszące się ponad szczyty gór Alleghanów, zmieniało ich barwę modrawą w złoto-purpurową; a całe przyrodzenie, jaśniejące wdziękiem młodości i świeżości, zdawało się rozkwitać od łagodnego wpływu pierwszych jego promieni. Droga idąca 15 mil równiną, a 2 roskosznym lasem, przywiodła do tego mieysca nadzwyczaynego, które widzieć pragnąłem. Most naturalny, jestto skała zbita, rzucona w kształcie łuku nad niezmiérną przepaścią, rozdzielającą dwie góry wysokie, między któremi tym sposobem utworzona jest kommunikacya, bez żadney pomocy ludzkiey; długość tego łuku wynosi stop 80; szerokość 35, a grubość 45. Wzniesienie jego prostopadłe nad potokiem, u spodu płynącym, dochodzi naymniey stóp 200; powozy z naywiększemi ciężarami przechodzą przezeń bezpiecznie. Krzewy rośnące nad brzegiem przepaści, dozwalają bojaźliwemu podróżnemu schylać się dosyć znacznie, i zapuszczać wzrok w jey głębią; blizko mostu, i z obu stron strumienia, są inne skały, wznoszące się na 10 do 15 stop nad wodę, a od podstawy mające 200 do 300 stop wysokości: wszystkie te massy są także, bryłami zsiadłemi, z kamienia wapiennego. Niepodobna nie uczuć trwogi, gdy, wyszedłszy ostróżnie na szczyt jedney z tych skał obnażonych, uyrzy się głębokość na 300 blizko stóp, i wodę, mającą szerokości 40 do 60 stóp, która spadając ze skały na skałę, z łoskotem więcey jeszcze nadaje wspaniałości temu okazałemu widokowi. Strumień ten nazwano *Cedan Creek*. Pod arkadą rosną drzewa wysokie na stop 70, które zdają się bydź poziomemi krzewami; ptaki, na nich siedzące lub dokoła latające, są jakby owadami. Rzuciwszy kamień do wody, naliczyłem 34 sekund, nim wpadł do niey. Nic nie wyrówna wielkości tego wspaniałego widowiska. Z dołu tak jest widok przyjemny, jak z arkady patrząc, wspaniały; gdy kto stoi na dole, a drugi na górze, mimo wszelkiego usiłowania, słyszeć siebie nawzajem nie mogą: „Wi-

działem pod tym mostem mieysce, gdzie zwiedzający wyrzynają swoje imiona; tam nieśmiertelny Waszyngton wyrył swoje, na 25 stop u góry; jedni, kreśląc tam swoje nazwiska literami grubemi i głębokiemi, chcieli sobie zapewnić długą pamiątkę; gdy drudzy, powodowani jakąś dumą, kładli je jak można było naywyżey. Lat temu kilka, jak pewny młodzian, podobną podżegniony chęcią, mało co jey nie przypłacił życiem. Wdrapał się bardzo wysoko, robiąc grubym nożem nacięcia w kamieniu, które mu służyły jakby za wschody; tym sposobem udało się mu wyryć swoje imie, znacznie wyżey od wszystkich innych; lecz po tém zadowoleniu nastąpiło uczucie wcale odmienne, kiedy, chcąc zeyśdź, postrzegł, iż mógł tego dokazać, tylko rzucając się na załomy skał, zkąd nigdyby zapewne nie wstał; przyjaciele jego, równie, jak i on zatrwożeni, nie mogli wymyślić żadnego sposobu do wyrwania go z tey ostateczności; czekali więc co chwila, jak spadnie i u nóg ich ducha wyzionie. Długo zostawać nie mógł w tak krytycznèm położeniu; a nie tracąc odwagi postanowił leźć wyżey. Tym więc sposobem, jak pierwiey, robił nacinania, i piął się z nadzwyczaynèm usiłowaniem, będąc w tém ostróżny, iż trzymał wzrok ciągle wlepiony do góry; tak przeto, po ciężkiey pracy i utrudzeniu, dostał się na 200 stop w górę; lecz poczuwszy osłabione siły tak, iż ledwo się mógł wstrzymywać od upadku, mając już siebie za zginionego, wahał się czy ginąć, czy dobyć jeszcze sił ostatnich; przyjaciele jego, stojący na wierzchu skały, zagrzewali go jak mogli; widział, że nie był zbyt oddalony; uniosł się miłością życia, a rozpacz ożywiła jego siły tak, iż potrafił podleźć jeszcze wyżey i chwycić się długiey żerdzi, za pomocą którey dokonał swego ocalenia. Po dwugodzinney pracy wdrapał się prostopadle w górę na 250 stóp: osłabienie jego było tak wielkie, że w chwili, kiedy uradowani przyjaciele wzięli go na ręce, stracił przytomność i długo w niey zostawał, nim przyszedł do siebie. Nie mogłem patrzeć obojętnie na ślady, je-

szcze zupełnie wyraźne, tego zadziwiającego właźenia. Imie nieroztropnego młodzika tam wyryte świadczy o jego śmiałości, odwadze i nierozsądku. Błąkałem się jeszcze potém 4 godziny wśród tych zachwycających okolic, i nigdy mi się czas krótszym nie wydał; musiałem, nareszcie, opuścić ze smutkiem to mieysce, które we mnie obudziło uczucia, zawsze miłe w przypomnieniu.

---

*Historya naturalna.*

Gazeta Lankasterska (*Ohio*) zawiera opisanie zwierzęcia nieznajomego, którego kości znaleziono w bagnie, blizko Nowego-Orleanu. Mammuth, o którym tyle pisano, niczém jest w porównaniu z tym ogromnym skieletem: szczęka górna, długa na stop 20, a szeroka na 3 stopy, waży przeszło 1200 funtów; na końcu jey wznosi się niby róg, długi na stóp 9, a gruby na 7 do 8 cali, który, zdaje się, służył za obronę temu zwierzęciu; inne członki są także wielkości olbrzymiey. Kości pacierzowe mają po 16 cali średnicy, a grubości od 6 do 9 cali. Żebra są długie na stop 9. Rodzay ten zwierząt, bez wątpienia oddawna zaginiony, musiał należeć, jak wyraża pomieniona gazeta, do wodnych, a przynaymniey do płazów.

— Czytamy w jednym z ostatnich numerów *Rocznikow podróży*, wydawanych przez Towarzystwo jeograficzne paryzkie, list następujący: „Gdy okręt *Silas Richards* znaydował się d. 17 czerwca 1826 r. pod 41° 3′ szer. półn. a 671° 32′ dług. zach. Greenw., ja niżey podpisany, stojąc na pokładzie i przypatrując się gładkiey powierzchni Oceanu, około godziny 7 wieczorem, postrzegłem nagle, że się woda zachwiała, i wnet potém uyrzałem przedmiot, którego głowa na 4 stopy wznosiła się nad powierzchnią morza; w tém położeniu zostawało to przez minutę, a potém zniżywszy się do powierzchni wody, zbliżyło się do okrętu na stóp 150. Wezwałem natychmiast podróżnych na pokład; ci obserwowali przez ośm minut zwierzę, przepływające śmiało w kierunku do okrętu ró-

wnoległym, 3 mile na godzinę. Kolor jego był biały brudny, a skóra guzowata. Długość widoczna zdawała się dochodzić stóp 60, a grubość stóp 10. Szczeguły te zgadzają się zupełnie z owemi, które ogłoszono przed kilką laty o podobney potworze, a którym nie dawano wiary: nie wątpię, iż to bydź musi, tak zwany *wąż morski*. Płynąc zostawił za sobą *długą brózdę*. Jestem, i t. d. Podpisano: H. *Holdrége*, kapitan. Rzetelność tego doniesienia stwierdziło wielu podróżnych, własnoręcznemi po kapitanie podpisami.

---

*Botanika.*

W ogrodzie botanicznym Towarzystwa farmaceutycznego Londyńskiego, znayduje się teraz przeszło 200 odmian pszenicy, oprócz bardzo wielkiey liczby odmian jęczmienia i owsa. Zamożna ta zbóż kollekcya, zebraną została przez szlachcica hiszpańskiego, po wszystkich niemal krajach. Kompanija, posiadająca kosztowny ten depozyt, zaymuje się teraz środkami, uczynienia go korzystnym dla rolnictwa Wielkiey-Brytanii; ogrodnik jey otrzymał zlecenie, aby rozmnożył, ile można, nayosobliwsze z odmian nowych, i rozesłał po całém królewstwie angielskiém.

---

*Podróże.*

Donoszą z Berlina, że Baron *Humboldt* ma odbyć podróż do Syberyi.

Niedawno wyszła w Paryżu z druku bardzo piękna edycya, w języku hiszpańskim: *Traktat o Nowey Hiszpanii*, które dzieło zjednało Panu Humboldtowi tak zasłużoną sławę. Pan *Noyer* doniósł Towarzystwu jeograficznemu w Paryżu, o rychłey swojey podróży do Gwinei francuzkiey, i prosił, aby mu przysłało kilka zadań, na które tym łatwiey będzie mógł odpowiedzieć, że ma w tym kraju swoje posiadłości. P. *Henryk Ternaux* wkrótce odjedzie do Ameryki południowey, jedynie w celu badań naukowych, i żąda od Towarzystwa instrukcyy. PP. Teodor *Lesceps i*

*Dawid* wkrótce się udadzą: pierwszy do *Santa Fé de Bogota*, a drugi do Mexyku, na mieszkanie, i proszą Towarzystwa o zadania. Professor *Hansteen*, uczony norwegczyk, wkrótce przedsięweźmie podróż do Syberyi, z P. *Due*, pierwszym leytenantem marynarki; przyłączy się do nich w Petersburgu Dr. *Erman*, jako naturalista i astronom. Udadzą się ztamtąd do Moskwy, Kazania, Tobolska i wzdłuż rzeki Oby do Berezowa, dla zwiedzenia brzegu północnego łańcucha gór Uralskich, który dotąd nie był prawie znajomy i dla postrzeżeń nad temperaturą tey okolicy. Potém przez Tara, Tomsk, Krasnojarsk, Niższy-Udyńsk, udadzą się do Irkucka, gdzie się spodziewają przybyć wcześnie dla przepędzenia zimy. Daley wezmą się ku stronie północno-wschodniey, na Jakuck i Ochock. Jestto naytrudnieysza część ich podróży, ze względu, że będą mieli do przebycia 1014 wiorst, czyli około 100 mil norwegskich, wśród kraju zupełnie bezludnego, gdzie będą musieli przez tysiąc rzek przeprawiać się, przepędzać nocy pod gołem niebem i opatrzyć się w żywność na całą drogę. Wnoszą, że podróż ich zabierze dwa lata.

---

## *S z t u k i.*

W Paryżu pokazują teraz rzecz wcale nową, uczącą i zabawną razem. Jestto *Georama* czyli obraz ziemi. Podwóyne kręcone schody prowadzą do środka kolosalney bani, w którey: na piętrze pierwszém znaydujemy się pod zwrótnikiem koziorożca; piątro drugie odpowiada linii równonocney, a trzecie zwrótnikowi raka. Biegun arktyczny wyrobiony jest nawskróś, dla przepuszczania powietrza. A obiegając galerye dokoła trzech piątr, odkrywamy wszystkie części ziemi, góry, jeziora, wulkany, rzeki, strumienie, morze i rozsiane po nich wyspy: jeziora i morze są przeźroczyste i dają światło; punkta krwawego koloru wskazują wulkany. Georama znalazło jeden zarzut: powiedzieli niektórzy, iż gdy widz umieszczony jest na środku ziemi, nienaturalna, ażeby mógł obey-

mować wzrokiem wszystkie jey części, tak, jak gdyby się znaydował gdzieś w powietrzney krainie; że w tym razie kula przedstawiać się musi w formie wypukłey, a Georama przedstawia ją w formie wklęsłey. Zarzut ten, jakkolwiek prawdziwy, nie może zmnieyszyć ani zalet, ani korzyści Georamu. Wszakże wyobrażenie sfery niebieskiey podobną przedstawia sprzeczność, chociaż tak dobrze służy do poznawania biegu gwiazd i położenia konstellacyy. Georama, w którém stopnie długości i szerokości oznaczone są dziesiątkami przez 36 południków i linie równoległe od ekwatora, daje niezmiernie łatwe do pojęcia wyobrażenie ogólney formy ziemi i jey rozległych części: tuto nayłatwiey jest wymierzać wszelkie odległości mieysc pomiędzy sobą. Jak wszystkie prawie użyteczne odkrycia, tak i Georama nie przyniosło żadney korzyści dla swego wynalazcy, P. Delanglard. Długo zaniedbane, dziś licznie jest uczęszczaném przez woyskowych, żeglarzy i handlarzów; ale naywiększey dodają mu wagi lekcye, wykładane w niém przez P. Emila *Loubens*, ucznia sławnego Xiędza *Gauthier*.

---

### *Przedsięwzięcia naukowe.*

Pruskie ministeryum wyznań religiynych i oświecenia, bardzo usilnie stara się o zabezpieczenie i zachowanie starożytności nadreńskich i innych osobliwości. Ma na celu dokładne wyszukanie i ścisły opis wszystkich do rządu, do kościołów i do gmin należących, pod względem historyi, sztuk i nauk ważnych przedmiotów, w tych prowincyach, dla zabezpieczenia pomników oyczystych, drogą urzędową, i utrzymania ich w swych miéyscach. Mając poruczone sobie ot zlecenie, konserwator *Geerling*, koleyno obieżdżać będzie rozmaite cyrkuły prowincyy nadreńskich i przeyrzy archiwa, biblioteki, starożytne gmachy, ołtarze, przybytki, grobowce, posągi; zrobi ich opisy, każe odkopywać, i do zachowania godnych pamięci przedmiotów przedstawi i przedsięweźmie, co potrzeba.

## *Wynalazki.*

Od niejakiego czasu, w fabryce P. *Hucke* (w Petersburgu) zaczęto wyrabiać *sukna nieprzemakające.* Wyprowadzenie processu, za pomocą którego sukna ochraniają się od wpływu zgubnego wilgoci, jest ważnym nabytkiem dla naszego przemysłu rękodzielniczego. Sukna nieprzemakające od nayulewnieyszeg i deszczu, zabezpieczające razem od zimna i wiatru, wybornie służą na płaszcze i surduty, osobliwie w klimacie tak, jak nasz, zmiennym. Ponieważ ich woda nie przenika, trwalszemi więc są od sukien zwyczaynych, a od deszczu nie stają się cięższemi. P. *Hucke* miał zaszczyt zrobić płaszcze tego nowego wynalazku, dla Nayjaśnieyszego Cesarza Jegomości i J. C. W. Wielkiego Xięcia Michała; wielu też oficerów, wyjeżdżających do armii, opatrzyło się w to odzienie. Sposób ten zgęszczania tkaniny, zastosować się równie daje do *drap-de-dame* i kamlotu. Płaszcze takie przedają się w magazynie angielskim, w St. Petersburgu. (*J. d. S. P.*)

— Pewny znakomity chemik w Filadelfii, za pomocą jakieyś solucyi i waporyzacyi soli alkalicznych, otrzymał płyn dwieście razy lżeyszy od powietrza atmosferycznego. Nie dawno, w przytomności znaczney liczby mieszkańców Filadelfii, wzniósł się on, w przeciągu dwóch minut, przeszło na ośmset sążni w górę, w łódce, mającey nad sobą kitaykowe worki, które zawierały dostateczną ilość wspomnionego gazu. Łódka, którą kierował za pomocą wioseł i rudla, zastosowanego bardzo dowcipnym mechanizmem, szybowała po powietrzu w różnych kierunkach, z nadzwyczayną prędkością, spuścił się on po półtora-godzinném lataniu, o czterdzieści pięć mil w stronie połnocno-wschodniey względem Filadelfii.

— *Dyližans parowy*, *wynalazku* P. *Gurney*. Pojazd ten mieści wygodnie sześciu podróżnych wewnątrz, a piętnastu zewnątrz, oprócz woźnicy. Examinowany był w Londynie przez wielką liczbę osób światłych, i probowany przed niemi co do

ruchu. Uznano go za doskonały we wszystkich częściach, i dziwowano się nad prędkością biegu, łatwością z jaką nim kierowano, i zupełném bezpieczeństwem odbycia w nim drogi. Ważną było nadewszystko rzeczą zapewnić się o tym ostatnim warunku, i P. *Gurney*, przez wynalezienie na to sposobu pewnego, równie jak i dowcipnego, potrafił uczynić w tym względzie zaręczenia bardzo zaspakajające. Sposob ten, który przystosować do innych machin parowych będzie pożytecznie, zależy na użyciu tak nazwanego *tubular boilers*, kotłow wielkich walcowatych, zrobionych podług planu wcale różnego od tego, którego używano do robienia kotłów pospolitych, których explozya nie raz sprawiła szkodliwe wypadki. *Tubular boiler*, zamiast coby był naczyniem hermetycznie zasklepioném ze wszystkich stron, wyjąwszy otwory, przeznaczone do klapek i rur, przeprowadzających wodę i parę, jest zrobiony przez połączenie wielu rurek lub trąb żelaznych, w liczbie około 40, umocowanych jedna na drugiey, jak rurki przeprowadzające gaz oświecający; cały apparat, prócz tego, jest obłożony szerokiemi blachami z żelaza bardzo gęstego. Jeżeliby dla jakieykolwiek przyczyny, para podniosła się daleko do ilości większey, niżeli potrzeba do nadania ruchu pojazdowi, wtedy jedynym przypadkiem, jakiby mógł wyniknąć (i co, przy wszelkich ostróżnościach, zdaje się jeszcze być niepodobna) byłoby wybuchnienie czyli explozia jedney rury, i zmnieyszenie chwilowe o 40 część mocy machiny. Przypuszczając rozerwanie jedney z tych trąb, skutki tego wypadku dałyby się czuć tylko w obrębie, uformowanym przez blachy żelazne, i przewodnik mógłby w 10 minutach naprawić szkodę, podsadzając inną trąbę, na mieysce pękłey. Przed użyciem tey machiny, żeby zaspokoić nawet naylękliwszych, wystawiono te rury na ciśnienie pary 500 razy mocnieysze, aniżeli to, przeciw któremu mogłyby się opierać, i kocioł walcowaty, przystosowany przez P. *Gurney* do dylizansu, wyprobowany w Lodynie, był codzień, przez 2 lata, uży-

wany do poruszania innych machin w jego warstatach, bez naymnieyszey szkody. Dowiedziono zatém, iż nie jest niebezpieczny żaden wypadek, wynikający z explozyi. Wiele już takich pojazdow robi się w Anglii. Będą urządzone na gościńcach stacye czyli stanowiska, opatrzone w węgle i wodę rzeczną albo źródlaną (lepszą od studzienney), i już niektórzy anglicy, w zwyczaynym sobie zapale do wszystkich wynalazków pożytecznych, ciągle mówią tylko o skasowaniu uprzęży niezliczonych pojazdów, które nie mogą się ominąć na wszystkich ich drogach, o połączeniu kanałów, o zniesieniu dróg kosztownych, za pomocą fug żelaznych. Z drugiey trzeba się pewnie spodziewać, że właściciele tychże dróg, i ludzie przesądni różnego rodzaju połączą się przeciw P. *Gurney*. Lecz podobno to się stanie z jego wynalazkiem, co z wielą innemi, zrazu odrzuconemi, a teraz pospolicie używanemi: iż, po walce, więcey lub mniey długiey, przeciw interessowi prywatnych, będzie tryumfował z przeszkód, stawszy się niezmiernie korzystnym dla massy ludu. Ileż to się oszczędzi koni niepotrzebnych! ileż gruntow zostanie poświęconych wydawaniu ziarn na wyżywienie człowieka! któryż powóz nakoniec oszczędnieyszy i któryż sposob transportu będzie mógł ubiegać się o pierwszeństwo z temi nowemi *steam-coaches*, wiozącemi od 20 do 25 podróżnych, bagaże znaczne, i bystro postępujące na wielkich gościńcach, z jednym tylko przewodnikiem, bez koni i bez żadnych innych wydatków dziennych, tylko trochę węgli? Upewniają, że P. *Gurney* otrzymał już patent, pozwalający wprowadzić do Francyi użycie pojazdow parowych.

— Tysiączny raz może ogłaszają odkrycie ruchu nieustannego. Wynalazcy tych machin dzielili los z tymi, którym się zdawało, że rozwiązali zagadnienie o kwadrowaniu koła; odkrycia ich roztrząśnione bynaymniey się nie zjściły. Podług świeżych wiadomości z Wiednia, pewny tego miasta obywatel, nazwiskiem *Löbsorger*, okazuje publiczno-

ści, za pomierną nagrodę, model machiny ruchu nieustannego, i, podług gazet niemieckich, krytyka niczego jeszcze nie znalazła do nagany w doskonałości tego ważnego wynalazku. Dodają, że mechanizm ten, wykonany na wielką skalę, da się stosować, do wielu użytków, a zwłaszcza do oddzielania kruszców z innemi istotami skombinowanych, tudzież wydobywania wody z kopalni. Cesarz Austryacki dał P. *Löbsargerowi* przywiley piętnastoletni na tę machinę.

— Dawid *Kiser*, otrzymał przywiley na wynalazek nowego papieru, przeźroczystego jak szkło, tak, iż może się używać do pokrywania kopersztychów i obrazów. A że światło przezeń przechodzące staje się łagodnieyszém, tém samém więc jest lepszy od szkła na kule lub walce do lamp. Zapewniają, że można go zastosować pożytecznie do robienia rewersow bankowych i wexlow; sam tylko wynalazca wie tajemnicę jego składu.

---

## *Postrzeżenia.*

Ułamek kolumny, znaleziony w rozwalinach Kapernaum, o którym prof. *Hall* wspomina, jest z marmuru ziarnistego, nader pięknego; ma on taką świeżość i blask, jak gdyby dopiero dobyty został z kopalni. Ułamek ten trwale opierał się w ciągu 2,000 lat zgubnemu wpływowi żywiołów. Kamień wapienny, chociaż jest miększy od granitu, często atoli nie tak snadno podlega rozkładowi. Uwaga ta, zgadza się z postzeżeniami, robionemi przez wędrowników w Egipcie, Grecyi i w Palestynie. Działanie powietrza i wilgoci psuje feldspat w granicie, prędzey niż inne jego części składowe. Ze wszystkich materyałów naturalnych, których używali starożytni sztukmistrze, powiada Dr. *Clarke*, marmur Parosski, kiedy jest bez żył, azatém wolny od ciał różnorodnych, naylepiey zdaje się wytrzymywał rozmaite zmiany, na jakie rzeźba grecka była wystawiona. Znaydują go nietkniętym tam, gdzie granit, a nawet porfir, spółcześne z nim co do obrobienia, rozkładowi uległy.

### *Meteorologia.*

Dziennik Kolumbiyski *Constitutional* opisuje szczegóły następujące o okropney klęsce, jakiey doznało miasto Bogota w miesiącu listopadzie r. z. Wieczorem o kwadransie na 7mą dało się czuć gwałtowne w tém mieście trzęsienie ziemi, które poobalało wieże i poruynowało wiele kościołów, pałac i inne gmachy publiczne, oraz zburzyło do gruntu wielką liczbę domów prywatnych. Zaledwie jest jaki dom, któryby nie doznał uszkodzenia, a naywiększa ich część stała się niemieszkalną. Klęska ta dotkliwiey czuć się daje przez stratę wielu osób. Nie można było dokładnie obrachować liczby ludzi, którzy w tém zdarzeniu, utracili życie; słychać tylko było, że nazajutrz pogrzebano piętnastu na cmentarzu Bogoty; wielu jest pokaleczonych mniey więcey ciężko. Katastrofa ta trwała do 3 kwadransów. Szkoły w ogóle wynoszą przeszło 6 milionow piastrów (30 milionow frank). Wszystkie władze miasta, naywiększego dokładały starania, iżby utrzymać porządek. Jenerał Boliwar ciągle zwiedzał rozmaite części miasta. List prywatny z Bogoty pod d. 23 listopada, dodaje, że wyjąwszy kościoł kapucynow, wszystkie inne zostały obalone: połowa domow miasta jest nieprzydatną do zamieszkania, a druga potrzebuje wielkiey naprawy. Trzęsienia tego zgoła nie obserwowano w *Leiwa* i *Caqueza*. Bióra ministra woyny całkiem są zniszczone. Jeden tylko prawie pałac liberatora nie został uszkodzony w tym okropnym wypadku.

---

### *Pisma Peryodyczne.*

Trzeci zeszyt *Czasopisma naukowego*, przez zakład xięgozbioru publicznego, imienia Ossolińskich, wydawanego, wyszedł na widok, wybity ciskiem Józefa Schnaydera, tymczas. Inst. im. Ossoliń. drukarza. Zeszyt ninieyszy trzeciego ćwierćrocza zawiera: 1) Dalszy ciąg dziejów Xięstwa Przemyślskiego, zgasłego z przyłączeniem Rusi czerwoney do Państwa Polskiego przez Kazimierza W.

Króla r. 1340. 2) Uroczystość i obrządki wesela Zygmunta Augusta Króla Polsk. z Katarzyną po Franciszku Xiążęciu Mańtuańskim wdową, z mowy Stanisł. Orzechowskiego, przekład Ossolińskiego. 3) Wiadomość o życiu i pismach Grzegorza Knapskiego. 4) Spotkanie się w Polszcze Sygfrydy i Gustawa, dzieci Eryka XIV, Króla Szwedzkiego, z rękipisma Józ. Max. Ossolińskiego. 5) Słowniczek wyrazów polskich mniey używanych, z rekopismów Xięcia Adama Czartoryskiego. 6) Rosprawa: czyli *Wanda* do prawdziwych, lub bajecznych dziejów naszych należy? 7) O wodach kruszczowych w Galicyi, ich dawnych opisach, a w szczególności o odkryciu, własnościach i używaniu wód siarczystych we wsi Szkło pod Jaworowem, przez Marcyana Ogończyka Zakrzewskiego r. 1827. 8) Rzecz o stanie pismiennictwa polskiego w Galicyi. 9) Poselstwo od Fryderyka III Cesarza do Iwana III Wasylewicza groźnym zwanego Cara Moskiewskiego, przez Mikołaja Poppel, znakomitego rycerza sprawione r. 1486. 10) Wspomnienie cnotliwego życia ś. p. Józefa Gorczyńskiego, włości Strzeszowa i innych w obwodzie Wadowickim dziedzica, w zakładzie naukowym imienia Ossolińskich potomności zastępcy.

*Prenumerata.*

Gazety Warszawskie ogłosiły prospekt na wydanie Kazań X. *Skargi*, przedsięwzięte przez JP. F. S. *Dmochowskiego*. Nie naznacza z pewnością ilości tomow tey edycyi, ma bydź jednak przynaymniey piętnaście in 8vo majori, na pięknym papierze Rossyyskim, od 20stu do 24ch arkuszy każdy. Prenumerata przyymuje się na dwa tomy z góry po zł. 4½ na każdy tom. Przy odbieraniu każdego drugiego tomu płaci się na dwa następne. W wydaniu tém objęte bydź mają kazania niedzielne, świąteczne, o sakramentach, przygodne i niedzielne.

— Z zapowiedzianych Powieści historycznych narodowych polskich *Bronikowskiego* w przekładzie polskim, wyszedł w maju r. t. 1szy oddział

we 2ch tomach *Kazimierz Polski*; teraz 2go oddziału: *Jana Kazimierza Wazy* więzienie we Francyi Tom Iszy już ukończony, a drugi pod prassą. Do textu powieści przydane będą przypisy historyczne i rycina na miedzi, wyobrażająca więzienie Jana Kazimierza w *Cistoron*. Prenumerata zł. 8 gr. 20, na exemplarz tomu do początku roku przyszłego i przyymuje się u JP. Józefa *Węckiego*.

— JP. N. *Kurowski* ogłosił prenumeratę na dzieło: *o wypalaniu wódki podług naynowszych odkryć* czyli treść naynowszych dzieł *Hermstädta Pistoriusa*, *Hoffmanna*, *Szmïdta* i t. d. O Gorzelnictwie: dzieło zawierać będzie przeszło 500 stronic i 15 tablic z figurami. Cena exemplarza na prenumeratę zł. 12, a po wyyściu zł. 18. Prenumerata przyymuje się tylko do 1go stycznia r. p.

— W Xięgarni PP. Kuhna i Milikowskiego we Lwowie i Tarnowie, u wszystkich xięgarzy krajowych i zagranicznych przyymuje się prenumerata na dzieło *Obrazy Paryża*, *Londynu*, *Wiednia*, *Petersburga*, *Berlina i Rzymu*, *czyli*: *opisanie osobliwości*, *obyczajów i zwyczajów mieszkańców sześciu głównych Stolic Europy*, *przez T. W. Kochańskiego*. Dzieło to składać się będzie z sześciu tomów w 8ce, a każdy tom obeymuje dwa zeszyty, które zosobna wychodzić będą. Cena prenumeraty wynosi w kraju trzy z. r. w monecie srebrney, za granicą zaś 14 zł. pol. Jeżeli w ciągu sześciu miesięcy, od d. 1 września r. b. rachując, nie uzbiera się tyle prenumeraty, aby koszta druku były opędzone, o czém PP. Prenumeratorowie publicznie uwiadomieni zostaną, pieniądze będą im zwrócone tam, gdzie je zaliczyli.

---

*Doniesienia bibliograficzne.*

Historya powszechna podróży, czyli, *nowy zbiór wiadomości o podróżach na morzu i lądzie, uporządkowany i uzupełniony aż do naszych czasów, przez* C. A. Walckenaer, członka instytutu u Lefewra xięgarza, w Paryżu na ulicy Eperon, n. 6. Dzieło to podzielone na 5 wielkich części: *pierwsza*, będzie zawierała podróże do Afryki; *druga*, podróże do Azyi; *trzecia*, podróże do Ameryki; *czwarta*, podróże do bieguna północnego, i *piąta* te, które odbyto morzem, naokoło globu, oraz wszystkie te, które czyniono do Austrazyi i wysp Oceanu wielkiego. Wolumina wychodzą prędko; tylko co odebraliśmy X i XI, które wyliczają podróże do Afryki, do epoki bardzo blizkiey dni naszych, i gdzie interes stopniami się powiększa. Dzieło to samo przez się, zaleca się dosyć interessowi publiczności, która je chętnie nabywa, i widzimy, że potwierdzone zostaje zdanie nasze, któreśmy o niém dali przy wyyściu pierwszych woluminów.

— Podróż do pięciu części świata, w którey się opisują główne kraje ziemi, różne naturalne rzeczy, godne widzenia, przemysłowe, naukowe albo literackie, obyczaje i zwyczaje narodów, kształty ich rządu, ich siły lądowe i morskie, bogactwa, religie, osobliwości, miasta i ludność rozmaitych państw; przez Pana *Alberta-Montemont*. To ważne dzieło będzie składało 6 wielkich woluminów in 18vo, drukowanych na papierze cieńkim, błyszczącym z 36 kartami kolorowemi, rysowanemi przez Pana *Perrot*, a sztychowanemi starannie bardzo przez PP. *Tardieu* i *Chartier;* cena 30 franc., z pocztą 34 franc. 50 cent. W Paryżu, u Selliga, drukarza, xięgarza i wydawcy, na ulicy des Jeuneurs, n. 14, i u Karola Béchet, xięgarza, pzzy nadbrzeżu Augustyańskiém, n. 57 Pierwsze 2 tomy, zawierające *Europę* z 13 kartami już się przedają; cztéry inne, które powinny obeymować: 3ci *Azyą*, 4ty *Afrykę*, 5ty *Amerykę*, 6ty *Oceanią*, będą wychodziły koleją, każdego

miesiąca. Na czele 1 tomu znayduje się karta uniwersalna, czyli dwie półkule, ze swoją wypukłością i dwóma biegunami podług wysokości i południka paryzkiego. Lądy są na niey tak odkolorowane, iż wzrok iednym rzutem oka obeymuje ich powierzchnią. Autor *Listow o Astronomii i podróży do Alp i Włoch*, dzieła, których kilka już jest edycyi, tak chlubnie jest znany w świecie uczonym, iż nie powinniśmy się rozciągać nad wartości tey nowey jego pracy; jest to statystyka dokładna kuli ziemskiey, podług dowodow naynowszych, przeplatana uwagami, w których wystawują się państwa lądowe, naprzód ogółem wszystkie, potém każde w szczególności, dla ukazania ich miast głównych. Kształt tego dzieła in 18vo został tylko przybrany dla wygody czytelników, wszystko w niém jest treściwe, i żadne mieysce, bądź w texcie, bądź w notach, nie jest zgoła owocem dorywczey pracy.

— *Świat w kupersztychach*, czyli jeografia pięciu części świata, *poprzedzona ogólnym rysem jeografii powszechney; przez* P. Kawalera Roujoux; *w jednym obszernym tomie in 8vo, podługowatym, ozdobionym 120 rycinami sztychowanemi i kartami*. W Paryżu, 1828, u *Nepveu xięgarza*, przy passage des Panoramas, n. 26.

— *Encyklopedya kieszonkowa*, czyli *Treść ogólna umiejętności, nauk i sztuk*. Zbiór tomow tego pożytecznego wydania, został niedawno powiększony traktatem o Mineralogii, przez J. Odolant Desnos, członka wielu towarzystw uczonych. Tom. 2, z rycinami. W Biórze encyklopędycznym, na ulicy Jardinet-Saint-André-des-Arts, n. 8, i u Bacheliera, xięgarza, przy wybrzeżu Augustyańskiém n. 56.

— *Ubiory woyskowe, cywilne i religiyne Mexyku*. Stosunki, codzień wzrastające między Europą, a rzeczamipospolitemi Nowego - Swiata, dają czuć konieczność znajomości tych krajow, iżby handel

i przemysł urządziły swoje potrzeby rzeczywiste i zastosowały je do stanu swojego wykształcenia. Nic się tak nie przydaje do wystawy prawdziwego obrazu narodu jakiego, jak odmalowanie i przedstawienie go pod zmysł wzroku, pod względem jego postaci, jego ubiorów, obyczajow i potrzeb. Takiém właśnie będzie wydanie ubiorów Mexyku przez P. Hrabiego Linati, żyjącego dziś na wygnaniu w gościnney ziemi Belgickiey. Trzy xiążeczki jego zbioru, każdy ze 4 kopersztychów, odrysowanych z talentem, litografowanych umiejętnie, objaśnionych starannie, pokazały się już w litografii królewskiey w Bruxelli. *Lepero* włóczęga, *tortilleras*, przekupka placków, *aguadar* nosiwoda, dają widzieć, że zbytek jeszcze nie wcisnął się do klass niższych; gdy tymczasem *Kosteno*, murzyn z Werakruz, dowodzi przez jakiś rodzay wytworności, iż się porozumiał bezpośrednio z europeyczykiem. Król Jmć Niderlandzki, prènumerował na to dzieło. Zbiór będzie się składał z 12 xiążeczek, każda o 4 kopersztychach, cena całkowita 36 fr. w Bruxelli. odbiorą gratis, po wydaniu 12 tych xiążeczek, portret Montezumy, ostatniego Cesarza Mexyku, kopiowany podług obrazu oryginalnego, zdjętego z natury na rozkaz Ferdynanda - Kortéz, i chowanego starannie dzisiay w pałacu prezydenta rzeczyp. mexykańskiey. Podpisano u braci Jobard, w litografii Króiewskiey w Bruxelli.

---

## Nowe dzieła polskie.

### *Religia.*

77) *Xiążka do modlitwy dla dzieci, przez autorkę Pamiątki po dobrey matce. w Warszawie, w drukarni A. Gałęzowskiego et Co. przy ulicy Żabiey N. 472. 1828.* w 12ce str. 260. nieliczb. 6. z ryciną.

78) *Modlitwy dla pobożnych Chrześcian. w War-*

*szawie 1828 r. nakładem i drukiem Józefa Pukszty.* w 12ce str. 212. i nieliczb. 4. rycin 3.

79) *Swięta droga krzyżowa Jezusa Chrystusa, to jest: święte ćwiczenie i pobożne odwiedzenie owey pełney boleści drogi, którą nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus w wielki piątek pod ciężarem krzyża, od izby sądowey Piłata aż na górę Kalwaryi odprawił, podzielona na 14 stacyi aż do grobu świętego, z dostąpieniem wszystkich odpustów tak jak w Jeruzalem. we Lwowie, nakładem Franciszka Pillera 1828.* w 12ce str. 69. z rycinami.

*Architektura.*

99) *Początki Architektury dla użytku młodzi akademickiey, napisane przez K. Podczaszyńskiego, Professora Architektury w* Cesarskim *Uniwersytecie Wileńskim, Część Isza z sześcią tablic figur i wzorów. w Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego 1828. in 4to stronic z tytułami i rejestrem 188.*

Do tey części przydane jest ogłoszenie, uwiadamiające o układzie całego dzieła i przyymowaniu prenumeraty na Część IIgą, która wyyść ma w przeciągu roku. Samo przeczytanie z uwagą wspomnionego układu wskazuje, że dzieło to zaczyna w literaturze naszey nową epokę swey umiejętności; doskonałość jego wykonania stanie się zapewne znawcóm pobudką do ogłoszenia podług zasad nauki zasłużonego zdania. O zewnętrzney zaś postaci można bez zarzutu powiedzieć, że jest wydaniem cale staranném i piękném: format kształtny, papier welinowy, litery piękne, układ ich w kolumnach dla oka przyjemny i wygodny; obok roboty typograficzney, tablice rytowane wyraźnie i z kształtną dokładnością: okładka samą prostotą ozdobna. Przydać powinniśmy, że wszystko, cokolwiek do wykonania tego wydania należy, jest krajowém: papier bowiem równie na dzieło samo, jak na ryciny, tudzież okładkowy i tektura, pięknością i dobrocią nieróżniące się od naylepszych cudzoziemskich, pochodzą z fabryki J W. Pusłowskiego Rzeczywistego Radcy Stanu i Kawalera, pod Wilnem znaydującey się; ryci-

ny robione w Wilnie, a litery odlewane w Wilnie i w Grodnie; słowem: wszystko jest krajowe. Tak tedy dzieło to, będąc płodem zupełnie krajowym, stanowić może początek czasu nowego, nie tylko podniesienia się i doskonalenia umiejętności samych, ale też sztuki typograficzney i tak pięknych początkow w kraju naszym przemysłu rękodzielniczego, tey chluby narodów i źródła ich bogactw.

*Prawo.*

80) *Zbiór praw i przepisów stemplowych, w czasie od dnia 23 grudnia 1811 roku, do dnia 10 kwietnia 1828 roku wydanych, ułożony przez Wincentego Woyciecha Trzetrzewińskiego referenta wydziału stempla, poczt i loteryi w kommissyi rządowey przychodów i skarbu. w Warszawie, w drukarni N. Glücksberga xięgarza i typografa Królew. Warsz. Uniwersytetu. 1828.* w 8ce.

Zbiór ninieyszy następujące obeymuje przedmioty: a) Skorowidz alfabetyczny wszelkich czynności i pism stemplowi podległych lub od opłat stemplowych wyłączonych, a objętych załączonym zbiorem przepisów stemplowych; stronic 64 nieliczbowanych. b) Prawo o opłatach stemplowych na Seymie w dniu 23 grudnia 1811 roku uchwalone, wraz z objaśnieniami do tegoż Prawa należącemi; od str. 1 do 132. c) Dekret królewski z dnia 14 lutego 1812 roku w skutku Prawa wspomnionego wydany, wraz z objaśnieniami do tegoż dekretu ściągającemi się; od str. 133 do 144. d) Tablica pomocnicza do wyrachowania ceny stempla od tych aktów, do których prawo użycie stempla przepisuje stosunkowo do wartości objektu; od str. 145 do 156. e) Instrukcya dla składów i dystrybucyów materyałów stemplowych, wraz ze wzorami do teyże instrukcyi należącemi, oznaczone osobnemi stronicami od 1 do 44. f) Tablica obeymująca wyrachowanie 6go procentu od wartości wyprzedanych materyałów stęplowych, przeznaczonego na wynadgrodzenie dystrybutorów; str. 45 i 46. g) Pomyłki w druku, str. nieliczb. 1.

### *Historya.*

82) *Obraz wieku panowania Zygmunta III Króla Polskiego i Szwedzkiego, zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem, znamienitych przez swe czyny pokoju i woyny, cnoty lub występki, dzieła pismienne, zasługi użyteczne i celne sztuki, porządkiem abecadła ułożony przez Franciszka Siarczyńskiego. We Lwowie, 1828. Wyciśnięto krotłami Józefa Schnaydera, drukarza T. cz. Inst. Bibliot. Im. Ossolins.* w 8ce więk. Tom I. str. IV i 353 karta tytułowa i wypis błędów druku str. nieliczb. 4. Tom II. str. 398 karta tytułowa, spis przedpłacicielów i wypis błędów druku str. nieliczb. 9.

Słownik ten ludzi znakomitych, żyjących za panowania Zygmunta III, wystawia piękny zbiór materyałów dla pragnącego rozpoznać tę część dziejów narodu polskiego. Oprócz licznych szczegółów, o jakich w innych już dotąd wydanych dziełach jest mowa, wiele tu się znayduje zupełnie nowych i pracowicie uzbieranych wiadomości. Zwłaszcza o uczonych i pisarzach polskich pomienionego wieku, znaleźć można niemało cale nieznanych szczegółów. W przedmowie, która co do słowa wprzód w prospekcie na to dzieło, a ztąd w Dzienniku Wileńskim (Nowiny naukowe 1827 tom. 2 str. 324) była drukowana, powiada autor: „Zamiarem moim było, aby ninieyszy słownik, ogólne dzieje narodowe wystawione w różnych względach, uważane co do obyczajów, religii, oświecenia, towarzyskiego pożycia, mocy rządu, wad jego, związków sąsiednich, pomyślności i klęsk publicznych, poprzedziły. Podług tego układu owa część obrazu wieku Zygmuntowego, pierwszą częścią dzieła nininieyszego bydź miała. Podanie w druk od lat trzech przeszło wygotowaney pracy, trudności, które nie od woli piszącego zawisły, spoźniły. Niżeli te więc załatwione zostaną, tę część, która opis ludzi znamienitych, pod jakimkolwiek bądź względem, żyjących w wieku Zygmuntowym, i należących do ogólnego jego obrazu, stanowi, wydać przedsięwziąłem; trwając wzamiarze zu-

pełny obraz wieku panowania Zygmunta III. wystawić i drukiem ogłosić." Wszakże tytuł obrazu wieku na słowniku ninieyszym, zdaje się niewłaściwie bydź położonym. Służyć on może mającemu wyjśdź na świat dziełu, którego ten słownik w pewnym względzie jest dopełnieniem, a naywłaściwiey materyałem.

*Literatura.*

83) *Historya Literatury Polskiey, podług dzieł Bentkowskiego, Juszyńskiego, Ossolińskiego i Sołtykowicza, w krótkim rysie wystawił Zygmunt Bartoszewicz. w Wilnie, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego,* w 12ce; stronic: dzieła 77, dodatki i omyłki 1, tytuły z przestrogą, VIII, znaczenie skróceń w cytacyach, albo raczey źródeł, str. 2, rozkład pisma czyli rejestr materyy str. 3; abecadłowe spisanie autorów str. 13.

W małey tey książeczce, ułożoney *przed niewielą lat dla użycia młodzi, biorącey w szkołach naukę,* wstęp obeymuje ogólne wyobrażenie literatury, podział jey, rodzaje pisania; kończy się podziałem historyi literatury polskiey na 6 okresow: 1szy od wprowadzenia chrześcijaństwa do Kazimierza W.; 2gi od tego Króla do objęcia rządow przez Zygmunta I, nazywa jutrzeńką oświecenia w Polsce; 3ci czyli wiek złoty, od Zygmunta Igo do poniżenia akademii krakowskiey za Zygmunta III; 4ty, do wskrzeszenia nauk i poprawy smaku przez Konarskiego; 5ty od Konarskiego do założenia Towarzystwa przyjacioł nauk; 6ty od r. 1800 nazywa epoką orzeźwienia literatury i nauk. W każdym z tych okresow autor daje charakterystykę jego historyczną, wymienia autorów, rodzay ich prac literackich i źródła, zkąd wiadomości czerpał. A lubo na tytule wymienił tylko Bentkowskiego, Juszyńskiego, Ossolińskiego i Sołtykowicza, jednak w znaczeniu skróceń do siedmnastu źródeł wylicza. Krótkie wystawienie nauki zawsze jest arcy pożyteczne; jakie jednak zdanie znaydzie ta xiążeczka u rodaków i uczonych, a szczególniey uczących, dla których użytku zdaje się bydź przeznaczoną, naypożądańszą bę-

dzie rzeczą dowiedzieć się o tém przez pisma publiczne. Również pożądanemi byłyby rady znawców: jakby tęż książeczkę pożytecznieyszą i celowi swemu lepiey odpowiadającą uczynić, to jest: żeby w niewielu kartkach zamknąć istotne i dokładne wiadomości o literaturze polskiey: z uwag tych równieby mógł korzystać czytelnik, jak i sam autor, którego powołanie i poświęcenie się badaniom w tym rodzaju, naylepiey może potrafi uiścić naukową w tém naszą potrzebę, a czystość ukształconego i wypracowanego stylu, oraz liczne wspominanie własnych rękopisow, naylepszą tey nadziei są rękoymią. Z powierzchowności wydanie to jest piękne i porządne: papier i druk czysty: omyłki dwie tylko wytknięte.

*P o d r ó ż e.*

82) *Anglia i Szkocya, przypomnienia z podróży roku 1820—1824. odbytey przez Krystyna Lacha-Szyrmę, z rysunkami litograficznemi Tom I. Warszawa, w drukarni Gałęzowskiego i komp. przy ulicy Żabiey N. 472. 1828.* w 8ce więk. str. v. i 298. nieliczb. str. 14.

Dzieło to ma się składać ze trzech tomów. Pierwszy na 16 rozdziałów podzielony, w większey części zawiera opisanie podróży w Szkocyi. Wyjątki z tego dzieła, oraz zdanie o nim, w następnych numerach Dziennika, w oddziale Historyi i Literatury będą umieszczone. Tom, o którym mówimy, ozdobiony jest wizerunkiem Waltera Skotta, widokiem kościoła ś. Pawła w Londynie, tudzież rysunkiem brony do rozbijania brył i oczyszczania gruntu z chwastów.

*B i o g r a f i a.*

83) *Krótki rys życia, zgonu i pogrzebu, świętey pamięci Ambrożego Jankowskiego, marszałka powiatu oszmiańskiego, ku wieczney potomstwu jego pamięci przez Wincentego Jakubowskiego szlach. ptu oszm. sekretarza. 1828 roku. Wilno, w drukarni dyecezalney u XX. Missyonarzów przy kościele ś. Kazimierza.* w 8ce str. 38.

Oprócz krótkiego rysu życia, zgonu i pogrzebu ś. p. Jankowskiego, znaydują się w tey książce mowy, miane na jego pogrzebie przez samegoż P. Jakubowskiego, przez X. Jerzego Oszczoklińskiego Dziekana Wiszniewskiego, przez P. Ignacego Wołłka sędziego ziemskiego ptu oszmiań., przez P. Floryana Wołoszyńskiego sędziego grodzkiego ptu oszmiańskiego, nareszcie zakończenie mowy X. Jakóba Falkowskiego.

*Romanse.*

84) *Guy Mannering czyli Astrolog, romans Walter-Skotta, przełożony przez F. S. Dmochowskiego. Warszawa, w drukarni Gazety Korrespondenta warszawskiego i zagranicznego. Nakładem tłómacza 1827.* w 8ce mniey. Tom. I. str. 239. Tom II. str. 238. Tom III. str. 236 Tom IV. str. 256.

85) *Więzienie w Edymburgu, nowe powieści mojego gospodarza, zebrane i wydane przez Jedediacha Cleisbotham, bakałarza i zakrystyana parafii Gandercleugh, romans Walter-Skotta, przełożony przez F. S. Dmochowskiego. Warszawa, w drukarni Gazety Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego. Nakładem tłómacza. 1827.* w 8ce mniey. Tom I. str. 280 lista prenumeratorów str. XVI. Tom II. str. 292. Tom III. 1828 str. 294. Tom IV. str. 302. nieliczb. w każdym tomie po 4.

86) *Purytanie Szkoccy, romans Walter-Skota, przełożony przez F. S. Dmochowskiego. Warszawa, w drukarni gazety Korrespondenta, nakładem tłómacza. 1828.* w 8ce mniey. Tom I. str. 262. Tom II. str. 252. Tom III. str. 260. nieliczb. w każdym tomie po 4.

87) *Antykwaryusz, romans Walter-Skotta, przełożony przez E. G. wydany przez F. S. Dmochowskiego. Warszawa, w drukarni Gazety Korrespondenta. 1828.* w 8ce mniey. Tom I. str. 223. Tom II. str. 239. Tom III. str. 252. Tom IV. str. 264 nieliczb. w każdym tomie po 4.

88) *Kwentyn Durward czyli Szkot na dworze Ludwika XI, przez Walter-Scotta, przełożony na język polski przez F. K. (Franciszka Kopczewskie-*

*go). w Warszawie, nakładem i drukiem Józefa Pukszty, przy ulicy Ś-Jańskiey N. 21. 1827.* w 8ce mniey. Tom I. str. IV i 202. Tom II. str. 269. Tom III str. 268. Tom IV. str. 377. nieliczb. w każdym tomie po 4.

91) *Kenilworth romans historyczny Waltera Skotta, z angielskiego przełożony przez Erazma Rykaczewskiego. w Warszawie, w drukarni Łątkiewicza przy ulicy Senatorskiey pod Nrem 467. 1828.* w 12ce Tom I. str. 267. Tom II. str. 280. Tom III. str. 270. Tom IV. str. 297. nieliczb. w każdym tomie po 2. z 4ma rycinami.

92) *Dugald-Dalgetty Rycerz Najemny, romans historyczny Walter-Skotta, przekład Karola Korwella. Wilno, w drukarni B. Neumana. 1828.* w 8. Tom I. str. 150. Tom II. str. 176. nieliczb. w każdym tomie po 2.

Zpomiędzy dzieł autorów żyjących, romanse Waltera-Skota naywięcey są czytane i upowszechnione, na całey przestrzeni świata cywilizowanego. We wszystkich już językach europeyskich znaydują się z nich celnieysze. P. Franciszek Salezy Dmochowski ogłosił prenumeratę na 25 tomów wybranych romansów Waltera-Skota, jak o tém donieśliśmy w swoim czasie czytelnikom naszym, i ściśle dopełniając warunków w prospekcie wyrażonych wydał już 15 tomów: cena nadzwyczay niska, skutecznie posłużyła do upowszechnienia jego przekładu. Trzy romanse zaś, jako to: Kwentyn Durward, Kenilworth i Rycerz najemny, nie zajęte w zbiorze P. Dmochowskiego, znalazły także tłómaczów. Cieszyć się należy, że liczba dzieł tego autora dobrze wytłumaczonych, coraz się powiększa. Mówić o zaletach romansów Waltera Skota byłoby rzeczą zbyteczną. Świat cały je ocenił: stanowią one wielką epokę w literaturze romansów. Co do tłumaczeń, wszystkie prawie zasługują na pochwałę; Kenilworth zaś z tego jeszcze względu ma przed innemi pierwszeństwo, że z oryginału jest przełożony. Ryciny tylko przy nim umieszczone są wcale

niepotrzebnie: nie przyczyniają bowiem żadney ozdoby, a tylko cenę podnoszą.

93) *Patrycyusze romans historyczny z dziejów Szlązkich w XVI wieku, z dzieł Van-der-Velde. Warszawa, w drukarni przy ulicy mazowieckiey N. 1349.* (roku 1828) w 12ce więk. Tom I. str. 179 Tom II. str. 192.

Imie Van-der-Velda nie jest już obce literaturze naszey. Mamy wyborne tłumaczenie jego romansu *Arwed Gyllenstierna;* mamy także przekład jego romansu *Zdobycie Mexyku,* przekład taki, że pomimo naywiększey cierpliwości, żadną miarą do końca przeczytać go nie podobna: tak dalece w tłumaczeniu, piękny sam przez się romans, skalanym został. Jest także skrócona tegoż autora powieść *Kawaler Zakonu Maltańskiego;* w Rozmaitościach warszawskich znayduje się: *Asmund Thyrsklingurson, Axel* i *Horoskop.* Swieżo wydani *Patrycyusze* trafny przedstawiają obraz arystokracyi mieszczan w XVI wieku, oraz zatargów ich ze szlachtą. Rzecz dzieje się w Schweidnitz (za co nie w Swidnicy) na Szląsku. Sceny są zaymujące, charaktery niektórych osób dobitnie i trafnie oddane. Tłumaczenie zaleca się czystością i gładkością.

94) *Dowcip kobiet w miłości. Trzy romanse Augusta Lafontena: Bartnik, Dom w lesie czyli Anusia leśnika, Zięć. Przekładał Józef Bychowiec b. Kapitan. w Wilnie, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego. 1828.* w 16ce Tomik I str. 260. Tomik IIgi str. 247.

95) *Pastor protestancki i jego rodzina. Romans z dzieł Augusta Lafontena, tłumaczony przez E. F. Gurskiego. Wilno, nakładem i drukiem Glücksberga, księgarza i typografa Cesarskiego Uniwersytetu 1828.* w 8ce mniey. Tom I. str. 228. Tom II. str. 243. Tom III str. 242. Tom IV str. 233 nieliczbowanych w każdym tomie po 2.

August Lafonten, autor licznych romansów w języku niemieckim, naywięcey wsławił się wiernêm malowaniem obrazów domowego pożycia. W tym rodzaju bez zaprzeczenia, między pisarzami roman-

sów przednieysze zaymuje mieysce; i zawsze jego dzieła z upodobaniem i przyjemnością będą czytane. Dwa jego romanse, o których teraz donosimy, łączą w sobie zalety dobrego i gładkiego przekładu do przymiotów oryginału. W pierwszym tłumacz umieścił na początku: słówko do panien całego okręgu ziemnowodnego.

94) *Powieści i romanse z dzieł celnieyszych pisarzów tłumaczone. Wilno, Józef Zawadzki własnym nakładem. 1828.* w 8ce mniey. Tom III str. 160. Tom IV str. 206. nieliczb. str. po 6 w każdym tomiku.

W tych dwóch tomach następujące znaydują się powieści: 1) Nowy rok, z dzieł Henryka Zschokke; 2) Zaręczyny Pana Kwinta, z dzieł tegoż autora; 3) Kupiec Hollenderski, z Klaurena; 4) Slipi Hollo, legenda Waszyngtona Irwinga; i 5) Sławianie, czyli oswobodzenie Arkony, powieść z dziejów starożytnych przez Tadeusza Bułharyna w języku rossyyskim napisana. O dwóch pierwszych tomach daliśmy wiadomość w roku przeszłym (Nowiny naukowe tom 2gi str. 282). Dwa drugie w niczém nie ustępują poprzedzającym i co do wyboru i co do ozdobności wydania. Mianowicie obie powieści P. Zschokke pełne wesołości i dowcipu, mistrzowskim piórem są napisane. Piąty tom, będący już pod prassą, między innemi zawiera powieść historyczną z dzieł Vander-Velda wyjętą, pod tytułem: Tatarzy w Szląsku.

95) *Powieści historyczne i moralne z przednieyszych autorów zebrane. Wilno, w drukarni M. Romma i Zymela, pod N. 296. 1828.* w 8ce str. 115 nieliczb. 2.

Są tu: 1) Henryk i Emma, powieść, wyjęta z dzieł Priora; 2) Emma czyli sąd Bozki, powieść z XIgo wieku (Pani Bonn), tłómaczenie z francuz. 3) Karolina, powieść z XV wieku, tłómacz. z fran. 4) Stoletni starzec w Alpach albo Lawina, dawna powieść szwaycarska, tłómaczenie z niemieckiego. 5) Kaleka, powieść, z dzieł Goldsmitha, tłómacz. z angielskiego. 6) Miłość utajona, powieść prawdziwa, oryginalna polska. 7) Obraz szczęśliwego małżeństwa

(z Wejssa). Prawie wszystkie te powieści znane już są z pism peryodycznych polskich.

*P o e z y a.*

96) *Zamek Kaniowski powieść przez Seweryna Goszczyńskiego. w Warszawie, drukiem N. Glücksberga, księgarza i typografa Króle: Warszawskiego Uniwersytetu. 1828.* w 8ce więk. str. 160.

97) *Poezye Adama Mickiewicza. Paryż, u przedsiębierców Barbezat i Delarue, przy ulicy de Grammont, N. 7. Genewa, w xięgarni tychże, przy ulicy du Rhône. 1828.* — w Paryżu, w drukarni J. Pinard, przy ulicy d'Anjou-Dauphine, N. 8. — w 12ce Tom I str. VII i 236. nieliczb. 6. z portretem autora, rytowanym przez P. Croutelle. Tom II. str. 216.

W wydaniu ninieyszem przedrukowane są całkowicie dwa tomiki edycyi wileńskiey 1822–1823. oprócz przemowy; także Sonety podług wydanych w Moskwie 1826; potém wiersz do Joachima Lelewela, oddzielnie drukowany w Wilnie 1822 roku; naostatek wyjęte z Dziennika Warszawskiego na rok 1826: pożegnanie Child Harolda z Byrona i wiersz do M***. Wydanie to do naypięknieyszych dzieł francuzkiey typograficzney sztuki słusznie policzone bydź może, a między wydaniami dzieł polskich, pominąwszy dzieła przepychu, jak np. Zofijówka wydana w Wiedniu, pierwszeństwo bierze. Druk piękny i ozdobny, tytuły gustowne i okazałe, papier nayprzednieyszy. Edycya ta wyszła kosztem K. z Xiążąt Sanguszków hrabini Ostrowskiey; dozor nad wydaniem miał Leonard Chodźko, jak to sam w przemowie wyraża. Dodać także należy, że taż edycya zaleca się wielką poprawnością, czém mała liczba dzieł w kraju nawet wychodzących poszczycić się może.

*Z b i o r y  d z i e ł.*

98) *Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół nauk. Tom dwudziesty. w Warszawie 1828. w drukarni Xięży Pijarów.* w 8ce str. 365. karta tytułowa i rejestr str. 6. omyłki druku str. 2 tabell VII.

Tom ten następujące pisma zawiera: 1) Zagaje-

nie posiedzenia publicznego dnia 30 kwietnia 1827 r. przez *J. U. Niemcewicza* prezesa Towarzystwa; znayduje się w Dzienniku Wileńskim 18.. w oddziale Nowin naukowych Tom 2 str. 78-102. II) Przymówienie się Klemensa *Urmowskiego* w swojém i świeżo wybranych kolegów imieniu. III) Obraz życia i czynów Stanisława Staszica prezesa Towarz. p. n. przez *J. U. Niemcewicza*. IV) O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego, przez Kazimierza *Brodzińskiego*. V) Pochwała ludu pracowitego (wiersz), przez Jana *Kruszyńskiego*. VI) Zagajenie publiczney sessyi Towarzystwa na dniu 4 grudnia 1827 r. przez J. U. *Niemcewicza*; znayduje się w Dzienniku Wileńskim 1827. Nowiny naukowe Tom 2 str. 348—358. VII) Raport czytany na posiedzeniu Działu umiejętności przez Karola *Skrodzkiego*: o cyrklu do mierzenia promienia walca, wynalezionym przez oficera w korpusie Saperów podporucznika Kranz, jako też o doświadczeniach nad wytrzymałością żelaza kutego, stali i drzewa, czynionych przez tegoż oficera z polecenia jenerała brygady Bontemps, dyrektora materyałów artylleryi. VIII) Zdanie sprawy o nowym udoskonalonym ulu W. Mikołaja Wytwickiego obywatela Wołyńskiego, ułożone przez F. P. *Jarockiego* w skutku zniesienia się z kolegą Lelewelem i W. Wytwickim. IX) Rys życia Zygmunta Vogla przez Wincentego Hr. *Krasińskiego*. X) O wymowie u dawnych Polakow, przez Kazimierza *Brodzińskiego*. XI) Krytyczny rozbiór Statutów Wiślickich, przez Joachima *Lelewela*. (str. 192-365). To ostatnie dzieło, wydane jest także osobno wraz z historycznym rozbiorem prawodawstwa polskiego do czasów Jagiellońskich, pod tytułem: *Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne do czasów Jagiellońskich*. Obacz wyżey str. 287.

*Pisma peryodyczne.*

101) *Dziennik podróży lądowych i morskich. Rok 1827. w Warszawie, w drukarni Łątkiewicza przy ulicy Senatorskiey N. 467. Nakładem Redakcyi.* Tom III i IV czyli N. VII—XII w 8ce.

W roku przeszłym podaliśmy wiadomość o pierwszych sześciu numerach Dziennika podróży, teraz umieszczamy spis rzeczy zawartych w sześciu ostatnich. I) Wiadomość o Druzach na górze Libanu mieszkających, z pism P. Venture. 2) Listy o Szwaycaryi: wyjątki z podróży P. Raoul Rochette odbytey w latach 1819, 1820 i 1821. 3) Wiadomość o Cyganach; z dzieła P. Beudant pod tytułem: Voyage minéralogique et géologique en Hongrie, pendant l'année 1818. 4) Krótkie opisanie Wiednia, z tegoż dzieła. 5) Podróż Mikołaja Murawjewa, Cesarsko-Rossyyskiego posła przez kraje Turkomanów do Chiwy, w latach 1819 i 1820; z rossyyskiego. 6) Wiadomość o wyspie Kuba, z dzieła P. Alex. Humboldt, pod tytułem: Essai politique sur l'ile de Cuba. 7) Dalsze wyjątki z opisu podróży Tymkowskiego do Chin odbytey. 8) Przejażdżka po Inflantach przez T. Bułharyna; z rossyyskiego. 9) Ułamki z podróży do Buenos-Ayres przez Kordowę, Tucumman i Saltę do Potosi, wyjątek z dzieła jeszcze niedrukowanego P. Andrews. 10) Listy o Hindostanie, przez biskupa Heber. 11) Poselstwo P. Crawford do Jawy. 12) Wspomnienie ostatnich lat dziesięciu przepędzonych na mieszkaniu lub podróżach w dolinie Missisipi, od Pittsburg i Missuri aż do odnogi Mexykańskiey, i od Florydy do granic hiszpańskich, listy pisane przez Tymoteusza Flint.przełożonego nad seminaryum w Luizyanie. 13) Podróż z Indyów do Anglii, przez Bassorę, Bagdad, zwaliska Babilonu, Kurdystan na dwór Perski, do brzegów Zachodnich morza Kaspiyskiego i Astrachanu, odbyta w 1824 roku przez kapitana Jerzego Keppel. 14) List Niemca w kraju mexykańskim zamieszkałego pisany 15 kwietnia 1827 roku. 15) Obraz Gruzyi, z dzien. petersbur. 16) Wiadomości o Cyprze, Rhodus i Grecyi, wyjęte z opisu podróży Anglika Carne. 17) Podróż do wysp Sandwichskich okrętu Króla Jmci W. Br. zwanego Blondyna pod dowództwem Lorda Bayrona kapitana okrętowego. 18) Podróż po Afryce Zachodniey w latach 1818, 1819, 1820 i 1821 przez majora Wilhelma Gray i ś. p. Dochard, chirurga szta-

bu głównego. 19) Przechadzki na wyspach Madera i Porto Santo, w jesieni r. 1823 odbywane podczas trzeciey podróży do Afryki przez T. E. Bowdich. Pod napisem *Rozmaitości* następujące rzeczy znaydują się: 1) Powrót Doktora Blume z wyspy Jawy. 2) Wiadomość o Nowey-Ziemi i przyległych jey wyspach. 3) Odjazd Doktora Lyall do Madagaskaru. 4) Oryginalny Węgrzyn literat w Paryżu. 5) Chrześcianie Syryyscy w Indyach; z Dzien. Petersb. 6) Ogrody Hesperydów. 7) Podróżny Champmartin. 8) Odkrycie skały. 9) Pośmiertne uczczenie pamiątki sławnego wędrownika Belzoni. 10) Kilka szczegółow o wyśpie Korfu. 11) Świątynia poświęcona ogniowi niedaleko Baku. 12) Podział Chili. 13) Wysłanie kapitana Burney do Siam. 14) Starożytne rękopisma egipskie i mexykańskie. 15) Podróż około ziemi Barona Bougainville. 16) Nowe wyspy. 17) Uczona wyprawa do Nowé - Gallii południowey. 18) Szkielet naywiększego ze źwierząt przedpotopowych. 19) Urang-utang olbrzymiey wielkości zabity na wyśpie Sumatra. 20) Przesądy dzikich ludzi. 21) Gorące kąpiele w Caxamarcu w Peru. 22) Szpitale dla źwierząt w Indyach. 23) Zwyczaje weselne Serbów. 24) Miasto i dolina Oaxaca w Ameryce. 25) O wyśpie Oceanii. 26) Zatrudnienia płci piękney w Nowym Jorku. 27) Ubiory i niektóre zwyczaje kobiét Mongolskich. 28) Zatoka Ko-si-Chang. 29) Zawieranie małżeństw u Chińczyków. 30) Niektóre szczegóły o stanie kobiét w państwie Birmanów. 31) Chowanie umarłych w Chinach. 32) Odkrycie skamieniałych kości źwierząt na wyśpie Jawie. 33) Stan Luizyany. 34) Odkrycie lochu podziemnego niedaleko Falaise we Francyi. 35) Drzewo Tallipot na wyśpie Ceylan. — Wiadomość bibliograficzna o 22 nowych dziełach cudzoziemskich w przedmiocie geografii i podróży.

Z Nrem 12 Dziennika podróży wydawanie pisma tego na czas nieograniczony zawieszone zostało. Wszakże z początkiem roku 1828 zaczęło wychodzić zupełnie takiegoż rodzaju pismo peryodyczne pod tytułem: *Kolumb*.

---